Nr 18. Kraków, Czwartek 23 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

1863-1913

Kraków, 22 stycznia.

Walka zbrojna 1863 r. była żywiołowym odruchem narodu polskiego przeciwko nieustannym zamachom rosyjskiego rządu, na jego indywidualizm, na jego prawo do bytu, na jego język i wiarę. Krytyka późniejsza obeszła się surowo i niesprawiedliwie z powstaniem przypisując mu wszystkie nieszczęścia i prześladowania, które spadły na nas po jego upadku. Fakta następne i badania historyczne muszą spowodować zupełną korekturę tego przedwczesnie wydanego sądu. Dziś wiemy już dobrze, że nawet gdyby powstania wcale nie było, polityka Rosyi wobec Polakow nie zmieniłaby się w żadnym szczególe, że te wszystkie ohydne gwałty, które nastąpiły po 1863 roku spełniłyby się nad nami w każdym razie, jako konieczny rezultat poglądów i zapatrywań urzędowej Rosyi na kwestyę polską.

Rząd rosyjski od czasu Katarzyny aż do dni ostatnich zna tylko jedną metodę postępowania z Polakami: barbarzyński i systematyczny ucisk, nie liczący się z żadnem prawem moralnem, ani nawet z możliwością wykonania. Swiadomość, że ten system nawet z rosyjskiego punktu widzenia jest i pozostanie bezskutecznym, nie skłoni rosyjskiej biurokracyi, dzikiej, zdeprawowanej do szpiku kości i powodującej się wyłącznie własną, grubą, materyalną korzyścią, do jakiejkolwiek zmiany stosunku państwa rosyjskiego do Polaków. Można jej wydrzeć jakieś chwilowe ustępstwa, ale nigdy nie można na to liczyć, aby się z niemi pogodziła, aby przyjętych zobowiązań dotrzymała, aby przestała uważać Polskę za łup swej drapieżności i swych niszczycielskich popędów.

Więc i przegrane powstanie 1863 r. nie zmieniło naszych losów pod zaborem rosyjskim, a miało ten przynajmniej rezultat, że zdarło maskę z rosyjskiego rządu i obnażyło przed całą Europą jego okrucieństwo, dzikość i nieuczciwość.

Zle przygotowane i zorganizowane, pozbawione prawie zupełnie najniezbędniejszych środków i materyałów wojennych, rozpoczęte w chwili, kiedy główny czynnik powodzenia, masy polskie, nie były dostatecznie uświadomione i nie mogły odczuć i zrozumieć wielkiej przewodniej myśli tej rozpaczliwej walki, powstanie upaść musiało, zgniecione przez niesłychaną przemoc, zatopione w morzu łez i najszlachetniejszej krwi polskiej. Była to jedna ofiara więcej, złożona przez naród na ołtarzu wolności Ojczyzny; ofiara może zbyt krwawa i jeszcze bezskuteczna, ale jakże wspaniała i podniosła w swym bohaterskim porywie, jakże potężnie świadcząca o żywotności i nieśmiertelności ducha polskiego i polskiej narodowej myśli!

Dziś — wolni od uprzedzeń i żalów, okropnej goryczy wywołanej niepowodzeniem nierównej walki, schylamy czoła przed mogiłami tych bohaterów, którzy poszli wówczas walczyć „za naszą i waszą wolność" — z całą świadomością, że zginąć muszą ale przeświadczeni, że śmierć ich w orężem w dłoni płodną będzie dla przyszłości Ojczyzny, że taki właśnie protest był konieczny w danym momencie i — czcimy ich pamięć pełni nadziei, że prędzej czy później z ich kości powstaną mściciele.

O idei 1863 roku.

Chcąc uczcić rocznicę powstania styczniowego i te uroczystą rocznicę złotą i jego bohaterów, trzeba oddać hołd przed tem, co jest im najwłaściwsze i najwyższe. Jak mistrzów chwalimy z ich arcydzieł, a rycerzy z ich tryumfów, tak powstańcom złóżmy cześć za koronę ich ducha: za umiłowanie wolności. Starożytni poganie, gdyby widzieli bezwzględne uniesienie powstańców, ich pęd do wolności, ich ofiary i gdyby słyszeli jedyny sens ich pieśni — powiedzieliby, że ich przymusza nieprzemożone fatum. To fatum powstania, to idea wolności.

Ona jest także fatum całej naszej Ojczyzny; wolność jest polską myślą przewodnią i konieczną od zamierzchłej historyi aż w przyszłość. Osobliwa, istotna Rzeczpospolita polska z królem u steru, jest niemal jedynym w dziejach powszechnych przykładem rychłej ewolucyi wolności stanowej. Ba, nawet jednostkowej — dochodzącej w swym żywiołowym rozmachu do ostateczności antyspołecznej w liberum veto i to dziać się mogło mimo trudności ze strony władzy państwowej.

Ta sama namiętność wolności później wśród innych, straszniejszych przeszkód ze strony rządów zaborczych, rozwija się jednak w Polsce myślowo do mesyanizmu, czynnie do porywów orężnych o szansach nader słabych. Ale idea panująca wyrażać się musiała jako zasadniczy symptom życia narodowego, jako cecha niezatajona i warunek tożsamości społeczeństwa.

Właśnie już teraz dziesięćkroć złoty, pięćsetletni jubileusz przypada, jak Polska w sposób nigdzie niespotykany poniosła wolność Litwie, wypowiadając się w Unii horodelskiej. Od wieków poczuwała się Polska do obowiązku wolności i do jej posłannictwa na cały świat. Potem ruch konstytucyjny, pisma Staszica, wzory uwłaszczenia i tym podobne wolnościowe pomysły i czyny skutecznie promieniowały na dalekie narody, zwane przodownikami cywilizacyi.

W najboleśniejszych warunkach, w czasach własnych rozbiorów i niewoli, rozsyła Polska mężów wolności po wszystkich krajach, którzy o tę ideę walczą nawet dla obcych, tylko z powołania, z bezgranicznego dla niej entuzyazmu. Kościuszko i Pułaski wyzwalają Amerykę, generał Bem obejmuje dowództwo Węgier. Cała napoleoniada jest szaloną pracą polską o wolność.

Naród polski w przekonaniu swojem, w zapale swoim, w heroizmie wolności, widzi ją, jakby żywego anioła swojego i śpiewa w „Polonezie Kościuszkowskim":

Wolność droga w białej szacie
Złotem skrzydłem w górę leci,
Na jej czole, patrzaj bracie,
Jak swobody gwiazda świeci!

A w rzewnej tychsamych listopadowych czasów pieśni:

Polak nie sługa, nie zna, co to pany
. . . .
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej, jak kwiatek bez wody, usycha —

śpiewając o innych narodach, powtarza o Polsce motyw:

Sam tylko Polak wzdycha do wolności!

W tej skromnej piosence tkwi jednak ogromna potęga wyższości nad wszystkimi narodami w zamiłowaniu idei, która jest podstawą i twórczynią najwspanialszych dzieł oświeconej ludzkości.

Zamiłowanie wolności wznosi się w pieśni o sztandarach polskich w Kremlu przez poetę i bohatera powstania styczniowego, Mieczysława Romanowskiego, do tak zdumiewającej mocy uczucia i propagandy, że nawet ciemiężycielce swojej, samej Rosyi, Polska życzy wolności i szumią zwisające w cerkwi zabrane nasze sztandary:

„Za naszą wolność i waszą!"

Zresztą i główny polski hymn narodowy przed Bogiem błaga ciągle o przywrócenie wolności. To jest naczelna myśl polska.

Sługami tej myśli byli wszyscy wieszczowie, wybuchając wiernie odami do młodości i wolności, albo snując cudownie piękne ideologie. Za tę służbę idei naród ich podniósł do godności swych królów-duchów.

Tysiącletnie doświadczenie, ozdobione najgórniejszymi utworami geniuszów, dowodzi, że idea wolności, to istota polskości. Powstańcy postąpili więc przedewszystkiem, jak Polacy i za to im cześć narodowa. Nie postąpili wszakże niezwykle, ale jak ich ojcowie i praojcowie. Dlatego można o nich mówić ogólnie, iż dobrą wolę i krew poświęcili dla idei polskiej.

Jeżeliby ta pochwała wydała się za małą, można dodać, że ich idea, jako odwieczna, szczeropolska samym już rozpędem przenika i dzisiejsze pokolenie i objawiać się będzie musiała stosownie do próby czasów. Oni są duchem przyszłości, a nigdy nieponiżona ich godność trwać będzie w życiu Ojczyzny.

Dr Kazimierz Lubecki.



1863
GROTTGER. — „PRZYSIĘGA".

Dr AUGUST SOKOŁOWSKI.

Rok 1812.

3

Obowiązki oficera inżynierów w polu są między innemi: rozpoznawanie kraju i wszelkich stanowisk nieprzyjacielskich, lecz nadewszystko jakichkolwiek fortyfikacyj. Stosownie do tego, gdyśmy się od Mohylewa zbliżali ku Bobrujskowi zostałem wysłany naprzód dla poznania okolic tej twierdzy i powzięcia o niej wiadomości. Do tej czynności dostałem, jak naturalnie, kompanię Woltyżerów (Ledóchowskiego 14-go pułku) i 20 ułanów.

Z tymi udałem się aż o jedną milę od Bobrujska, płosząc wszędzie Kozaków, aż nareszcie, podszedłszy do dworu Paniuszkiewicz*), zastałem tam uczynioną zasadzkę, złożoną, jak się później dowiedziałem, z dwóch batalionów piechoty, 2 armat i 200 Kozaków. Lecz, ponieważ ostrożnie szedłem, zamiar nieprzyjaciela nie udał mu się i on, miarkując, iż się już dalej nie posuniemy, z częścią swojej piechoty i Kozakami uczynił na nas atak, który my odparłszy cofnęliśmy się i zwrócili do głównej kwatery.

W tej czynności nieprzyjaciel utracił kilku zabitych i rannych; kilka koni i wiele różnych sprzętów zabraliśmy, sami nie mając ani jednego rannego.

*) Paniuszkiewicze folwark nad bezim. dopływem Berezyny, o 9 wiorst od Bobrujska, na trakcie do Świsłoczy.

Była to pierwsza czynność naszej dywizyi.

Inną razą wysłany przez generała z dwudziestoma końmi dla wyszukania naszej kawaleryi w okolicach Parycz*) przez 3 dni maszerowałem puszczami okropnemi, otoczony zewsząd mocnemi oddziałami nieprzyjacielskiemi, lecz udało mi się powrócić bez najmniejszej straty i owszem przyprowadziłem kilkunastu niewolników i bagażów nieprzyjacielskich, zabrałem także wtenczas magazyn idący do Bobrujska.

Te i podobne moje czynności znalazły względy u JW. gen. Dąbrowskiego tak dalece, iż w kilku raportach do cesarza, do ks. de Belluno i do ks. Poniatowskiego raczył o mnie wspominać.

W jednym z nich prosił dla mnie o nagrodę, a w innym znowu, w którym dla 16 oficerów ze swej dywizyi żądał ordery Legii honorowej, umieścił w tej liczbie Szczanieckiego i mnie.

Lecz od bardzo dawnego czasu nie mając nic od wielkiej armii i na to podanie nie odebrał jeszcze odpowiedzi.

Szczegóły te, które Ojcu dobr. piszę dla usprawiedliwienia się, gdyby miały odemnie dojść kogo obcego, mianoby zapewne za samochwalstwo, dlatego one jedynie dla Rodziców dobrodziejów przeznaczone.

Generałowa Dąbrowska była przyjechała z gwardyą Konopki do Słonima. Bawili tam 12 dni, aż nareszcie tydzień temu wpadła tam kawalerya nieprzyjacielska, rozbiła i zabrała gwardyę.

**) Parycze miasto nad Berezyną, pow. bobrujski, o 45 wiorst od Bobrujska.

Sam Konopka z wielu oficerami, między którymi Mycielski Ludwik dostał się w niewolę, generałowa zaś dziesięć mil ciągiem pędziła, goniona przez Kozaków i ledwie uszła; jej brykę z rzeczami wzięto. Jest teraz w Wilnie.

W wielu bardzo listach donosiłem kochanemu Ojcu dobr., iż mój worek jeszcze się nie wypróżnił; teraz składa się moja kasa z sześciu dukatów, które przy ograniczonych potrzebach jeszcze na czas jakiś potrwają.

Płatni już dawno nie jesteśmy lecz jednak jeszcze od nikogo nic nie pożyczyłem, gdy tego będę miał potrzebę, będę korzystał z pozwolenia rodzicielskiego, udam się do JW. generała i natychmiast o tem doniosę.

Najukochańsi Rodzice! Uspokójcie waszą troskliwość o moje zdrowie; żadnego dotychczas nie poniosło uszczerbku. Sama zaś wola tak kochanych Rodziców, dostatecznym jest dla mnie pochopem, ażeby mieć staranie o mojej osobie.

Najlepsze moje rumaki są zawsze, najprzód srokaty, potem gniady; mam także teraz karego ogierka, którego mi kazał dać generał.

Z zabranych ekwipażów pod Bobrujskiem zostawiłem był większą część ułanom, resztę koni kolegom rozdałem, zostawiwszy sobie 3 koniki ruskie i kibitkę; mam je dotychczas".

V.

Tymczasem na północnym wschodzie rozgrywał się pierwszy akt największej tragedyi dziejowej w XIX w. „Bóg wojny", pobiwszy Moskali, dał się im „oszukać", jak dowcipnie mawiał Marcin Badeni. Czekał w Moskwie przez pięć tygodni na zawarcie pokoju i dopiero po klęsce pod Tarutynem ocknął się ze złudzenia.

Dnia 18 października ruszyła wielka armia zdziesiątkowana, przez kraj zniszczony ku Smoleńskowi; rozpoczął się odwrót straszny, w historyi niepamiętny, znaczony na każdym kroku stosami trupów, oświecony łuną pożarów, zwiastujący zdumionej Europie upadek olbrzyma, przed którym drżała przez lat 15-cie bezmała.

Nieprzyjaciel ośmielony powodzeniem, ścigał i tępił niemiłosiernie tę ciżbę nie żołnierzy lecz maroderów, mordował bez litości żywych, obdzierał umarłych, łupił bogactwa wywiezione z „białokamiennej" Moskwy i parł skostniałe od mrozu upiory ku bagnistym brzegom Berezyny, gdzie ich czekała niechybna śmierć i sroższa jeszcze od śmierci niewola.

Położenie było wprost rozpaczliwe, bo, cofając się przed następującą armią Kutuzowa, miał Napoleon na prawem swojem skrzydle korpus Wittgensteina, połączony ze Szwedami, a przed sobą liczne zastępy Czyczagowa, który, wracając z kampanii tureckiej, zajmował prawy brzeg Berezyny i odcinał odwrót Francuzom w głąb Litwy.

Jedyna nadzieja polegała jeszcze na Dąbrowskim. Spodziewano się, że utrzyma on most w Borysowie i tyle potrzebne dla tych powracających głodomorów magazyny w Mińsku, że szczątki wielkiej armii będą mogły tu odetchnąć, pokrzepić upadające siły i mając wolne przejście przez Berezynę, otworzyć sobie drogę do Wilna.

Ale w tym nieszczęśliwym roku wszystko zawodziło. Dąbrowski, niewątpliwie jeden z najdzielniejszych naszych generałów, nie mógł podołać trudnemu swemu zadaniu, z powodów, w znacznej części od niego niezależnych.

Pierwszym i najważniejszym była nierówność sił. Z dywizyą, nieliczącą więcej jak 10.000 ludzi, miał on osłaniać kraj, bronić Mińska i Borysowa przed 36 tysięcznym korpusem Czyczagowa.

Zważywszy wszystkie okoliczności, należało ograniczyć się do trzymania mostu na Berezynie, bo od tego zawisło ocalenie wielkiej armii.

Dąbrowski jednak uczynił inaczej. Gen. Korseckiego, a którym wiedział z góry, że popełni „głupstwo" postawił z 4000 na drodze do Mińska, Bronikowskiemu powierzył obronę mińskich magazynów, sam zaś z resztkami dywizyi został w Borysowie, spodziewając się, że marszałek Oudinot pospieszy na pomoc zagrożonemu Mińskowi.

Tymczasem Korsecki dał się zaskoczyć gen. Lambertowi d. 15 listopada w Kojdanowie i poniósł zupełną klęskę. Nie pozostawało nic innego jak tylko, nie upierając się już przy obronie Mińska pójść z oddziałem Bronikowskiego najkrótszą drogą do Borysowa.

Dąbrowski tymczasem wziął kierunek dalszy i przybył do Borysowa dopiero w nocy 20 listopada*).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Brandt l. c. III, 121.

STANISŁAW STWORA.

W ROCZNICĘ.

Ocknij się z marzeń, z snu
NARODZIE! siły zbierz,
wytężaj słuch —
niech pierś zaczerpnie tchu,
niech się wypręża ramię!
— z narodu żeś i krwi
rycerza ty weź znamię,
rycerski ty weź CHRZEST,
OTUCHĘ lepszych dni!
Niech leci wzdłuż i wszerz
przez polskich ziem bezmiary
na krańce... hen : głos wiary
iże w nas żywie — DUCH
i JEST!

Zbudź się, wytężaj słuch,
niech pryska smutek z twarzy,
niech poprzez głuchą noc
i kajdan brzęk i zgrzyt,
przez błędnych dróg rozstaje
krzyk z piersi leci — w Świt,
że w nas MŚCICIELEM wstaje:
z krwi ojców — ze cmentarzy
KRÓL-DUCH
i lęże się MOC!

Zbudź się i UCZ!
z przeszłości twej krwawiących kart,
jak trzeba zdobyć klucz
do BRAM..
i jak przez świętą krew MĘCZEŃSTWA
przez trud i znój — idzie się.. TAM..
aż do.. ZWYCIĘSTWA!
gdzie z POŚWIĘCENIA, SIŁY WOLI
wstaje w promiennej aureoli
już nie MĘCZENNĄ — lecz SZCZĘŚLIWĄ
POLSKA ŻYWA!

O Polsko!
z przeszłości twej krwawiących kart
OTUCHĘ bierz i MOC i HART
WSKRZEŚNIJ!
Już czas! podnieś zbyt i win
— Narodzie siły zbierz!
i w sercach WIARĘ OJCÓW WSKRZESZ
i wiarę swoją UCIELEŚNIJ,
wiarę: W CZYN!

Kraków 1913. 21 stycznia.

Nasze zaranie.

Po pięćdziesięciu latach wracamy do tej samej chwili co Ojcowie nasi przed 63 rokiem. Bohaterskie ich czyny podniecają dzisiejsze pokolenie — jubileusz pamiętny wiekowej chwili łączy ją ze zmartwychwstaniem pohańbionych narodów słowiańskich, które z bronią w ręku, zaścielając trupami pola odnoszą nad swym ciemięzcą drogo opłacone zwycięstwo. Na wieść o niem zadrgały mocarstwa Europy, zadrgali również nasi ciemięzcy, bo zwyciężające narody słowiańskie zbliżyły niezałatwioną Kwestyę polską. Pod gruzami jej popiołów tli niewygasły ogień ciemiężonego narodu, który zagrozić może podsycony ich zapałem.

Jakby dla okazania swej silnej ręki wrogi rząd carski i nieustępujący mu w bezwzględności Prusak przykręcają śrubę aparatu prawodawczego, jakby chciały nam wskazać obowiązki nasze, które nakazują nam oczekiwać odpowiedniej chwili do spełnienia naszych obowiązków.

Zastanowić nam się należy, czy lud polski, który przed 50 laty nie brał udziału w walce o niepodległość, zrozumiał swe obowiązki i czy ze spokojem liczyć możemy na jego współudział w walce, mogącej nastąpić w najbliższej chwili.

Nie łudźmy się jednak: szerokie warstwy ludu nie ogarnął jeszcze ogień miłości Ojczyzny. Polska nie zawsze była mu matką. Ciężkie i smutne warunki wypędzają go za chlebem do obcych a niezgoda społeczna tamuje pracę nad jego uświadomieniem i odrodzeniem.

Trybuni ludowi w optymistycznych swych sądach utożsamiają współudział ludu w walce o wolność z wyborami i sądzą, że pójdzie w bój tak, jak idzie do urny wyborczej. Niestety jednak się mylą a omyłka ta może stać się dla narodu ciężką, może stać się nowym 63 rokiem, który pogrąży nas w apatyi i bezczynności przez szereg lat.

Wrzenie, jakie odczuwamy ma tę doniosłą stronę, że wznieci szybciej i radykalniej ogień miłości Ojczyzny, że szerzy wzniosłą iskrę zapału i przypomina chłopu i robotnikowi o tem, że jest Polakiem i że Ojczyzna swój przyszły byt na uświadomionych narodowo i ekonomicznie masach budować będzie.— Ta nieznana im Polska w kajdanach czeka, by zbrojną solidarnością i zapałem zerwali jej kajdany i ciężar stóp wroga, który zadrży i cofnie się widząc, że staje z nim do walki ciemiężony dwudziesto milionowy naród.

Jeżeli jednak obawiamy się, by tląca iskra nie wznieciła nagle pożaru i nagłością swą nie zniszczyła naszych wysiłków nad odzyskaniem niepodległości, to również strzedz musimy, by nie zgasła nagle pod wpływem zmiany stosunków politycznych, by ci, którym obecnie było na rękę wzniecanie ognia, nie tłumili szlachetnych zapałów i nie niszczyli pracy nad narodowem uświadomieniem.

Nie na tem jednak kończy się nasz obowiązek wobec polskiego ludu. Niosąc pod strzechę wiejską i do ciemnych izdebek robotniczych ideę wolnej i niepodległej Polski, musimy wzbudzić tam zaufanie, że ta Polska, o którą walczyć będą, wytworzy im warunki lepszego bytu, że z żebrzących pracy u obcych wytworzy wolnych obywateli, wolnej Ojczyzny, pracowników na ziemi ojczystej, wytwórców narodowej produkcyi. Że otworzy im bramy miast naszych i wskaże im na zaniedbany stan średni, na te nasze luki społeczne, które naród wypełnić musi, gdy chce być wolnym.

Dopokąd lud polski nie pozna, że w jego uświadomieniu narodowem i sile ekonomicznej leży trwała przyszłość narodu, dotąd fundament naszej niepodległości trwałym nie będzie.

Cieszmy się jednak wielkim postępem, który każdy szczerze wierzący w niepodległość Ojczyzny spostrzedz musi, a jest nim budząca się solidarność narodowa i grupowanie się wszystkich stronnictw pod jednym sztandarem. Jest to wielkie święto w narodzie, które napełnia nas nadzieją, „że zbliża się chwila naszego Zmartwychwstania".

Nie jesteśmy jednak do niej przygotowani, lecz położyliśmy podwalinę do przygotowania się, do pielęgnowania idei naszej niepodległości, przygłuszanej dotąd innemi hasłami, które szerzyły wśród nas niezgodę, różniły nas, utrudniały i oddalały pracę nad odzyskaniem wolności; nie negując haseł pogotowia musimy zaprawiać się, by praca nad oswobodzeniem politycznem naszej Ojczyzny, nie była jednostronną. Musimy zaprawiać nasz naród do walki ekonomicznej, do zdobycia niezależności gospodarczej dla zapewnienia chleba masom szermierzy, bo tylko wtedy pozyskamy ich w walce.

Musimy bronić naszego stanu posiadania i wydrzeć nie przemocą, lecz mrówczą pracą zagarnięte przez wroga warunki ekonomicznego bytu i dla przyszłej wolnej Ojczyzny je zabezpieczyć.

Musimy wytworzyć silnego ekonomicznie chłopa i oszczędzającego robotnika, jako rezerwę dla wytworzenia brakującego nam stanu średniego.

Musimy wytworzyć polski przemysł i handel i zrzeszyć masy ludowe w kooperatywie dla szybszego wyzwolenia się od wrogiego obcego kapitalizmu!

Musimy wykorzystać wspaniałe warunki, jakimi natura uposażyła nasz kraj i uczynić z nich podstawę do naturalnego odpływu dla mas bezrolnych!

Z chwilą, gdy praca narodowa obejmie obydwa kierunki, gdy pozyska jak najszersze pola pracowników, gdy dotychczasowe czcze hasła staną się czynem, wówczas spodziewać się możemy zwycięstwa, bo uświadomiony narodowo i ekonomicznie wielki lud polski zwyciężyć musi.

Jednostronna praca narodowa jest tylko półśrodkiem, nam nie wolno działać półśrodkami, bo wierzymy, że musimy wywalczyć silną niepodległą Polskę i utrwalić jej przyszłość przed najezdcą, który uderza tam, gdzie niedomaga życie gospodarcze.

Historya ekonomiczno - polityczna półwyspu bałkańskiego i zamieszania europejskie jakie wywołała zmiana karty geograficznej, świadczą, że nic innego jak tylko nieproduktywność walczących narodów i ich rynki zbytu są kością niezgody dla mocarstw i powodem ich chciwości.

Siła ekonomiczna Polski polega na zrozumieniu hasła „Swój do swego", które jedynie solidarnością zmienić może naród konsumentów w producentów a spełniwszy to zadanie pozbędzie się chciwości swych sąsiadów i niebezpiecznej opieki, jaką otaczają organizmy silniejsze ekonomicznie nad organizmem słabszym.

Niech ten ogień w nas nie gaśnie, lecz niech ogarnia kraj cały i budzi prawdziwą i trwałą miłość Ojczyzny, która nakazuje nam być „rozumnymi szałem" i wytworzy niepodległej Polsce silny i trwały fundament.

Niech ten jubileusz stanie się świętem w narodzie naszym i chwilą jego zarania, niech cienie poległych „za naszą i waszą wolność" natchną nas do czynu, który zdoła nas skupić pod jednym sztandarem, skojarzyć nasze wysiłki i wytworzyć z nich moc, a wówczas prysną silne militarnie fortece wroga, zaatakowane przez solidarny i produktywny naród, który z pieśnią zwycięstwa, zatknie na nich swe sztandary!

Roman Woyczyński.

MARYAN DUBIECKI.

Powstańcy na morzu w r. 1863.

...Dnia 14 lutego 1863 r., we trzy tygodnie po wybuchu powstania w Królestwie, pierwsi ochotnicy wychodzili z Wilna, opuszczali wioski i zaścianki w Lidzkiem, dążąc pojedynczo lub po kilku ku puszczy Rudnickiej, gdzie było wyznaczone pierwsze obozowisko dla tworzącego się oddziału Ludwika Narbutta. W kilka dni później z małych związków wytwarzał się pierwszy oddział powstańczy na Litwie, mając na swem czele pełnego zapału i uzdolnionego do walki partyzanckiej Ludwika Narbutta.

Knieje Rudnickie, o kilka zaledwie mil od Wilna odległe, miejsce niegdyś łowów W. książąt litewskich i królów polskich, od Gedymina do Batorego, rozlegać się zaczęły już przy końcu lutego echem pierwszych potyczek Norbutta, które, że wypadły szczęśliwie, rozsławiły szybko jego imię. Zaczęto się skupiać około jego sztandaru. Artysta-malarz Andriolli, później szerzej znany na polu sztuki, przyprowadził mu z Wilna siedmdziesięciu ludzi, dwaj bracia Brzozowscy i Leon Kraiński również przybyli z posiłkami do jego obozowiska; ludzi nie brakło. Był brak broni i amunicyi. Powstał projekt śmiały w Wydziale Litwy, który z Wilna kierował powstaniem litewskiem, by sprowadzić broń morzem z zagranicy. Dziedziny dawnej Polski opierały się o wybrzeża morskie na bardzo małej przestrzeni.

Połąga na Żmudzi jedynym była portem, do którego mogła być skierowaną wyprawa morska.

Wypadki, w owych czasach, biegły z szybkością niezmierną. Pomysły, zamiary zaledwie w zarysie powstałe w umysłach jednostek, urzeczywistniały się, przybierały postać czynu w ciągu dni niewielu, zaledwie nie w ciągu godzin niewielu.., Nie upłynęło jeszcze cztery tygodnie od pierwszego wystąpienia Narbutta na Litwie, a w Londynie zaczęła się przygotowywać wyprawa z Anglii na Żmudź, z bronią, amunicyą, wojskowemi rekwizytami i garstką ochotników.

Pułkownik Łapiński, dawny emigrant, człowiek doświadczony, miał sobie powierzone przez Rząd Nar. dowództwo wojskowe wyprawy; sprawy zaś administracyi prowadził Komisarz Rz. Nar. Demontowicz, przy którym sekretarzem był Feliks Zienkowicz, z Litwy, ziemianin, studyujący wówczas w Paryżu nauki przyrodnicze [1]).

Przygotowując wyprawę morską na wybrzeża Żmudzkie, miano nietylko na celu przywiezienie pewnej ilości broni, której zdobycie niezwłoczne naglącem było, lecz chodziło i o wrażenie, jakie to przybycie statku z ochotnikami mogło wywrzeć na ludność tameczną.

Najęcie statku, umontowanie go, prowadzono w Londynie z wielką szybkością, aby uprzedzić tajanie lodów w Kronsztadzie, które więziły w porcie tamecznym flotę rosyjską i mogły więzić do kwietnia.

Chociaż całą sprawę tajemnicą okrywano, lecz powstanie polskie tak w owej dobie elektryzowało umysły ludów wolnych, w wielkich stolicach Europy, w Paryżu i Londynie, tyle mówiono o wypadkach nad Wisłą, iż niepodobna było utrzymać tajemnicy. Ambasada rosyjska w Londynie zatelegrafowała do Petersburga o zamierzonej wyprawie i otrzymała polecenie, by statek rosyjski wojskowy, jeśli jaki jest u wybrzeży angielskich, wyruszył natychmiast na Bałtyk, poza okrętem, wiozącym polską wyprawę. Zalecano mieć ten okręt na oku, dyskretnie go ścigać; na wodach obcych w żadnym razie nie atakować. Dopiero u wybrzeży rosyjskich miano nań napaść...

Łapiński, Demontowicz pilnie krzątali się około urządzenia wyprawy. Najęto duży parostatek Ward Jackson, którego kapitan, anglik, Weatherley, słynął jako bywalec na różnych morzach kuli ziemskiej, z odwagi miał słynąć, wszakże, zdaje się, nie uśmiechała mu się perspektywa starcia się zbrojnego z fregatą wojskową, rosyjską. Zapewniano go, że niema niebezpieczeństwa, że Moska nic nie wie o zamierzonej wyprawie, a zresztą jego statek, posiadający maszynę o sile 500 koni i robiący na godzinę 13 mil morskich, rękojmę dawał, wraz z przebiegłością i doświadczeniem kapitana, że szczęśliwie wymknie się od wszelkich niebezpieczeństw.

Statek przez Polaków wynajęty wiózł pod swym pokładem oprócz zapasu broni, wśród której były trzy małe armaty, oprócz znacznych zapasów amunicyi, przeszło 150 ochotników, w ich liczbie około 50 było cudzoziemców, Włochów i Francuzów. Włoskie koła rewolucyjne, mocno sympatyzujące z powstaniem polskiem, za pośrednictwem Mazziniego ofiarowały wyprawie 400 funt. szterl.

Rosyjska flota w owych dniach miała na wodach Tamizy jeden tylko statek wojskowy; była to korweta o 12 działach i o szybkości większej od parowca powstańczego; Korweta już odpłynąć miała na Atlantyk, gdy ją wstrzymały rozkazy marynarki petersburskiej. Na parę dni przed odbiciem od brzegów Anglii Ward-Jackson'a powstały obawy, że Korweta rosyjska może go ścigać; chodziło o jej wstrzymanie, bodaj na dobę.

„Bądźcie spokojni — mówił Mazzini, gdy go o radę pytano — to jest kwestya jedynie pieniężna, załatwią ją, dam ziomkom moim polecenie"... I nazajutrz, rzeczywiście, przyszedł jakiś Włoch, meldując pułkownikowi Łapińskiemu, iż tak urządzono na statku rosyjskim, że on dopiero za parę dni będzie zdolnym do wyjazdu... Obecnie zajęty jest poprawą swej maszyny... Kosztowało to niewiele: Włochowi dano 100 funtów.

Nazajutrz o świcie, a było to 25 marca, Ward-Jackson wyruszył z ujść Tamizy na pełne morze. Nikt go nie ścigał... Do Kopenhagi podróż szła wybornie: ochotnicy nie próżnowali; korzystano z czasu, by ich chociaż trochę zapoznać z obrotami, z komendą wojskową, z obchodzeniem się z działami.

W Kopenhadze zatrzymano się: Kapitan statku wysiadł chwilowo na ląd i w pierwszej gazecie, która mu do rąk wpadła, wyczytał telegram z Londynu, donoszący, iż fregata rosyjska udała się w pogoń za polską morską wyprawą... Tej gazeciarskiej wiadomości wystarczało, by kapitana zniechęcić do dalszej podróży. Po dłuższych rokowaniach, jakie z nim prowadzili dowódcy wyprawy, pozornie kapitan zgodził się na dalszą żeglugę w kierunku ujść Niemna. Nadeszła chwila stanowcza. Zbrojna załoga statku postanowiła bronić się, wrazie zaatakowania przez nieprzyjaciela. Nadeszły telegramy, donoszące, iż marynarka rosyjska wysyła z Rewla statki w celu zniszczenia polskiej wyprawy, że lody szybko tają na wschodzie Wszystko wskazywało, iż zbliża się groźna katastrofa.

Wobec grozy pozycyi postanowiono drogo sprzedać swe życie.

Dziwnie uroczysta chwila nadeszła — opowiadał piszącemu te wyrazy uczestnik wyprawy, Feliks Zienkowicz. Wyniesiono na pokład chorągiew z godłami Polski i Litwy, uszykował się dokoła sztandaru cały oddział i ponowił przysięgę uroczystą, jaką już był wykonał po opuszczeniu Londynu.

Kapitan stawił opór stanowczy, chociaż na pozór bierny tylko. W rzeczywistości stało się inaczej. Skierował statek ku wybrzeżom Szwecyi i niebawem zawinął do portu Malmö... Wieść o przybyciu wyprawy polskiej na szwedzkie pobrzeże lotem błyskawicy obiegła miasto... Radni z orkiestrą powitali polskich żołnierzy; wprowadzono ich uroczyście do miasta, przy dźwiękach orkiestry i okrzykach radośnych ludności.

Skomunikowały się władze szwedzkie ze swym rządem w Sztokholmie, skąd nadeszły wieści nader przychylne dla nas. Dano koszary dla użytku polskich żołnierzy i część ich utrzymania rząd szwedzki wziął na swój koszt.

Pobyt żołnierzy polskich w Malmö trwał przeszło dwa miesiące. Rząd Nar. polecił Łapińskiemu, by, bądź co bądź, bodaj z małą liczbą żołnierzy wylądował na wybrzeżach żmudzkich. Potrzeba było czekać stosownych okoliczności i przygotować inny statek dla przeprawy, gdyż Ward Jackson zbyt był znany okrętom rosyjskim, wciąż ukazującym się u wybrzeży Szwecyi.

Podczas pobytu powstańców w Malmö, żołnierze ćwiczyli się na błoniach, statek był dla nich odwachem i składem. Karność żołnierza budziła podziw. Niekarne i niechętne żywioły wysłano do Anglii. Karność i ład powiększyły sympatyę mieszkańców, którzy przez cały czas przyjmywali ich z życzliwością: dobry ten wzajemny stosunek nie został wcale ani na chwilę zakłócony.

Z owych dni pobytu powstańców w Szwecyi zaznaczyć należy dwa zdarzenia niezwykłe, świadczące jak głębokie sympatye dla Polski — przenikały cały naród szwedzki, nie wyłączając sfer najwyższych i ówczesnych sterników państwa.

Dla lepszego porozumienia się w sprawie wyprawy, Demontowicz udał się ze swym sekretarzem, Feliksem Zienkowiczem i pułk. Łapińskim do Sztokholmu. W stolicy podejmowano całą tę starszyznę wyprawy ostentacyjnie i z-uznaniem wielkiem.

Ówczesny minister spraw zagranicznych w Szwecyi, Manderström, któremu przedstawił się pułk. Łapiński, mówił mu, że z przyjemnością patrzy na zachowanie się wzorowe Polaków w Szwecyi, iż króla napełnia to radością.

Były dla nich bale, przyjęcia, w których brała udział cała inteligencya stolicy; zaznajamiano się z nimi, wyróżniano ich. Panie w Sztokholmie ze znaną literatką, Fryderyką Bremer na czele, przygotowywały dla naszych żołnierzy ubrania i efekta opatrunkowe do ambulansów. Skubano szarpie, szyto bandaże.

Zienkowicz bliżej nieco zapoznał się z bibliotekarzem biblioteki królewskiej, który mu raz zaproponował zwiedzenie księgozbioru królewskiego, w godzinach gdy ten dla wszystkich zamknięty. Zienkowicz chętnie zgodził się na propozycyę i, w dniu wskazanym, przybył. Sale były puste, nikt w nich nie pracował. W jednym tylko pokoju przechadzał się jakiś pan poważny... Bibliotekarz, po krótkiej rozmowie i pokazaniu Zienkowiczowi kilku białych kruków księgozbioru, zaproponował, że go przedstawi owemu panu przechadzającemu się w przyległym salonie.. Przedstawił; nie wymówiwszy jednak nazwiska nieznanego pana, który, usuwając się w głąb sali, rozpoczął z Zienkowiczem rozmowę, lecz nie na temat rzadkich dzieł, które ich otaczały, ale o powstaniu w Polsce. Mówił ów pan nieznajomy o sprawie Polski z niezmierną sympatyą; interesowały go wszelkie szczegóły, podziwiał ową źle uzbrojoną młodzież, która walczyła wśród warunków najcięższych... Zienkowicz, z właściwym sobie temperamentem łatwo zapalnym, rozwijał obraz wypadków ówczesnych w Polsce...

Mówił długo, gorąco, tembardziej, że w oczach Szweda widział szczerość współczucia i zapał.

Rozmowa trwała przeszło pół godziny. Młody polak zachwycony był rozmową z człowiekiem nieznanym wysokiej inteligencyi i wrażliwości rzadko spotykanej. Nieznajomy uścisnął wreszcie dłoń Zienkowicza i bocznem wejściem udał się szybko w głąb pałacu.

— Kto to ten pan nieznajomy? — Pytał Zienkowicz. Bibliotekarz nazwał go mecenasem nauk, pisarzem, poetą Zdawało się, iż unika bliższych objaśnień.

Po paru dniach Feliks Zienkowicz, przechodząc blisko pałacu królewskiego zauważył, iż publiczność kłania się komuś.

Ogólne zdejmowanie czapek przed panem, w którym poznał nieznajomego z biblioteki, zwróciło jego uwagę. Zapytał przechodniów.

— Pan nie wiesz, przecież to król —ktoś odpowiedział.

Tak, był to w istocie Karol XV, król szwedzki, poeta na tronie, wielki przyjaciel narodu polskiego, znawca i wielbiciel naszej poezyi, szczególniej Z. Krasińskiego... Spotkania, wśród ścisłego incognito, z którymiś z uczestników ówczesnego powstania pragnął król i dlatego zażądał od swego bibliotekarza, by mu to ułatwił. Bibliotekarz wpadł na pomysł urządzenia spotkania z Zienkowiczem. Wybór był trafny.

Drugim przykładem zainteresowania się naszą sprawą w Szwecyi było zaproszenie polskich żołnierzy z koszar w Malwie do miasta Lund.

Zaproszenie oczywiście było przyjęte. Osobny pociąg przywiózł ich z Malwii do Lund, gdzie jest uniwersytet i katedra biskupstwa luterskiego. Z niesłychaną uroczystością ich witano. Zaprowadzono przy biciu z dział do katedry, biskup sam celebrował i po nabożeństwie „Boże coś Polskę", po szwedzku, zaintonował... Młodzież akademicka hymn ten odśpiewała Wzruszenie było ogólne! płakali szwedzi, kobiety ich głośno łkały. Czczono w ten sposób nasz ówczesny poryw do walki... Wieczorem uroczyście odprowadzono na dworzec gości polskich; miasto było iluminowane, okrzyki „niech żyje Polska" brzmiały dokoła... Działo się to 19 maja 1863 r., a po trzech tygodniach na karcie dziejowej zapisało fatum, nam atoli nieprzyjazne, klęskę wyprawy, gdy lądowano blisko Memla. Oczekiwano z upragnieniem na Żmudzi przybycia wyprawy Łapińskiego. Bolesław Dłuski parę razy pobił tam Moskali, zdążających na odparcie tej wyprawy. Nadzieje zawiodły w sposób okrutny *).

Ze statku już innego wyprawa przeprawiała się łodziami przez zatokę na terytoryum pruskie, skąd miano się udać pieszo do bardzo bliskiej granicy Żmudzi. Gwałtowne fale przewróciły łodzie; znaczna część żołnierzy w głębinach morza znalazła grób.

Była to jedna z tych chwil tragicznych, których tak wiele złożyło się na dzieje naszych walk w r. 1863.

Maryan Dubiecki.

[1]) Feliks Zienkowicz († 1911) był synem Pawła, kt ry, za dni prześladowań dzieci polskich przez Nowosilcowa, został, jako 16-letni chłopak porwany ze szkół Swisłockich, publicznie na rynku Swisłockim smagany rózgami, i zesłany na żołnierkę na Kaukaz. Kule Czerkieskie nie dosięgły go jednak; po wielu latach wrócił.

*) Bolesław Dłuski, znany pod nazwą „Jabłonowskiego", w r. 1863 dowódca na Żmudzi, lekarz zarazem i artysta malarz, umarł przed kilku laty w Krakowie.

Przed powstaniem.

Już na dzień 14 lipca 1862 wyznaczył powstanie Jarosław Dąbrowski, oficer 19 brygady artyleryjskiej, jeden z organizatorów Koła oficerskiego w Petersburgu, niezwykle czynny, energiczny, ale lekkomyślny. Przeznaczony w początkach 1862 roku do garnizonu warszawskiego w randze adjutanta sztabu generalnego 6 tej dywizyi, odrazu został członkiem Komitetu ruchu i rozwinął niezmiernie czynną agitacyę. Blondynek, mały, drobny, zwany z tego powodu „Łokietkiem", utworzył związek wojskowy w batalionie strzeleckim, którego ofiarą padł Arnold, Śliwicki i podoficer Szczur, rozstrzelani w Modlinie; brał pośredni udział w zamachu na namiestnika Lüdersa oraz w zamachu na W. Księcia Konstantego i Wielopolskiego.

Te bezużyteczne i bezcelowe zamachy, tudzież naznaczenie przez Dąbrowskiego zbrojnego powstania na dzień 14 lipca, oburzyło chłodniejszych i rozumniejszych, zwłaszcza gdy się przekonano, że głośno zapowiedziany przez Dąbrowskiego spisek wojskowy nie ma prawie żadnego znaczenia, dość, że postanowiono obalić „Komitet ruchu", a na jego miejsce utworzyć nowe ciało, które przybrało miano „Komitetu centralnego narodowego". Trudno dziś określić dokładnie, kiedy się to stało; pierwsza odezwa Komitetu z pieczęcią i podpisem „Komitet Centralny Narodowy" ukazała się d. 1 września 1862 r. tę więc datę należy uważać za chwilę ostatecznego uorganizowania się tego ciała powstańczego.

Najwybitniejszą osobistością w tem ciele, mającem wieść naród ku nieznanej przyszłości, był Agaton Giller, którego nazwisko coś mówiło i było znanem ogółowi. Urodzony w Opatówku (pod Kaliszem), liczył w tej porze lat 31. Należał on do grupy Sybiraków, gdyż za spisek w r. 1850 wysłany został za Bajkał i, za amnestyą później powrócony, zajmował się literaturą, wydał „Opis Zabajkalskiej krainy", redagował pismo tygodniowe p. t. „Czytelnia niedzielna" i imię jego było dość popularne, zwłaszcza w Warszawie.

Gillerowi, jako literatowi, powierzono redakcyę *Statutu*, a raczej planu organizacyi tak dla samego Komitetu, jak i dla całego kraju. Według tego planu, Komitet składać się miał zawsze z siedmiu osób i tyluż zastępców, którzyby w razie aresztowania którego z członków, każdej chwili brak ten uzupełnić mogli. Nigdy atoli Komitet nie posiadał pełnej liczby 7 członków; stale w nim zaledwie pięciu zasiadało. Miasto Warszawę podzielono na 4 wydziały, każdy wydział rozpadał się na 3 okręgi, zarządzane przez okręgowych, których tym sposobem było dwunastu. Stowarzyszeni, podzieleni na dziesiątki, pod kierunkiem dziesiętników, zależeli od setników, komunikowali się z okręgowymi, a ci z Naczelnikiem miasta i od niego odbierali rozkazy. Sami członkowie Komitetu podzielili się różnemi czynnościami, tworząc rodzaj ministeryów.

W ten sposób stworzono tajny rząd, funkcyonujący regularnie przy pomocy odpowiednio uorganizowanych władz i instytucyj. To nie był już spisek, nie było sprzysiężenie, bo ustrój ten z natury rzeczy działać musiał jawnie i widocznie dla każdego, tylko osoby, poruszające nim, były nieznane i niewidzialne. Szło wreszcie o to, by przy pomocy rozlicznych ogniw rządu tajnego sparaliżować rząd jawny, podkopywać go wszędzie, zapobiegać wykonywaniu jego poleceń i dekretów, odjąć mu wszelką władzę, uczynić go pustem narzędziem. Do tego zamysłu rozległego postanowiono użyć głównie funkcyonaryuszów rządu jawnego; w jego policyi mieć swoją policyę, w jego władzach — własne władze. Tym sposobem wszelkie rozporządzenia rządu jawnego musiałyby być zdradzone przed rządem tajnym i w swym zarodku sparaliżowane.

Program działalności Komitetu ogłoszony został w tajnem piśmie „Ruch" będącym urzędowym organem Komitetu. Program ten, ujęty w dziesięć paragrafów, zapowiadał „powszechne i na dobry skutek obrachowane powstanie"; dla mieszkańców Polski, bez różnicy religii, zupełną wolność i równość w obliczu prawa z poszanowaniem prawnarodowości, z nią złączonych; powoływał do osiągnięcia tego celu siły samego kraju i wszystkie stany, i zatrudnienia; zapowiadał zupełne uwłaszczenie włościan, obiecując wynagrodzić właścicieli z ogólnych źródeł państwa, i zapewniał, że gromadzi zasoby pieniężne; obejmował sobą i emigracyę polską i t. d.

Zapowiedź bezwzględnego uwłaszczenia chłopa, oraz rychłego powstania zbrojnego, nie znalazła uznania w t. z. Dyrekcyi Białej, złożonej ze szlachty, z byłych mężów zaufania i korespondentów rozwiązanego przez Wielopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Organizacya ta miała na celu powolny rozwój nadanych instytucyj, takie moralne i ekonomiczne stężenie narodu, żeby „Polska, jak owoc dojrzały, odpadła od rosyjskiego drzewa". Nie wyrzekała się ona zbrojnego powstania, ale dopiero w dalekiej przyszłości, wśród takich okoliczności politycznych, któreby mu niewątpliwie zapewniły zwycięstwo.

Bezpośrednio powodem wybuchu stała się — jak wiadomo — branka, początkowo naznaczona na dzień 25 stycznia. Ale już w połowie stycznia rząd rosyjski rozpoczął chwytać nocą poborowych. Młodzież uciekała w lasy kampinoskie i serockie. Komitet Centralny, party do dania wskazań, co dalej czynić, zadekretował zbrojny opór — powstanie. To wypowiedzenie wojny, datowane z 22 stycznia poprzedził nakaz komitetu central-

nego do organizacyj miejscowych, aby uderzyły w nocy na 23 go stycznia na możliwie najwięcej posterunków moskiewskich.

Powstanie wybuchło.

KAZIMIERZ WOYCZYŃSKI.

Zmartwychwstanie.

Narodzie! dalne sny otrząsnij z siebie,
Słońce już świta, minęły dnie burzy,
Pieśń wiary niech Twe serce rozkolebie,
Powstań mocarny, płomienny i duży,
Jak święty rycerz — już Ci na pogrzebie
Nie pełnię służby czarnych śmierci stróży,
Za Twoją miłość i niezłomne męstwo
Bóg Ci dziś daje nad światem zwycięstwo.

Za te katorgi, lochy, kazamaty,
W których płynęła Twoja krew męczeńska,
Lana obficie przez zbrodnie i katy,
Że Cię dotknęła straszna śmierci klęska,
Za to, żeś był Chrystusem bogaty —
Że szubienica nad Tobą zwycięska
Tryumfowała rozpacznie tak długo,
Bóg Ci dziś mówi: wolnyś wierny sługo!

Za to dzieciątek Twych rzewne kwilenie,
W których biczowan był Jezus raz drugi,
Za Borusowe żółcią napojenie,
Za te niewinnie wylanych łez strugi,
Za to okrutne nad trupem pastwienie
Nędznych siepaczy, ciemięzcy kolczugi,
Żelaza, armat, ucisku, przemocy,
Dziś zmartwychwstajesz syt chwały i mocy.

* * *

Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski,
W porannej zorzy widzą Ciebie brzasku,
Skronie Twe zdobi kwietny nimb nadziemski,
W błyskawic świetle i piorunów trzasku,
Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski
Zniszczyć moc, która buduje na piasku
Trony tyrańskie, światowej potęgi
I z serc wycisnąć krwi męczennej wstęgi.

Idziesz poniżyć nędznych władców świata,
Przez których wiecznie krwawią się narody
I wiecznie tylko wstrętny gad Piłata
Jest sprawowany i ciągłej niezgody
Zawiści, skargi, bólu krzyk polata
Nad ziemią — zwalić wniebosiężne grody,
Które wzniesłi w swej szatańskiej pysze
Przeskór Twej woli ci duszni hołysze!

Idziesz, by nasze wysłuchać błagania,
Ukarać pychę ciemięzców szaloną
I rozwieść zorzę Twojego zarania
Nad duszą naszą tęskną i zmęczoną —
I dać mogiłom naszym zmartwychwstania
Godzinę ujrzeć świętą, utęsknioną
I nas wprowadzić w Ziemię Obiecaną
Ludowi Twemu pieśnią nieskalaną.

Ty idziesz przyjąć dziś naszą modlitwę
I pod obronę wziąć nas swoich znaków,
Idziesz z swą Matką, która w każdą bitwę
Hufce wodziła husarnych Twych ptaków
Wskrzesić z grobowców Polskę, Ruś i Litwę
I z powaśnionych uczynić rodaków,
Idziesz sprawować na nowo rząd święty
Nad ciemiężonymi Twojemi piekięty.

Uroczystości jubileuszowe.

Wczoraj.

Dekoracya miasta. W 50-tą rocznicę ostatniej walki o niepodległość narodu miasto nasze przybrało się w szatę godową. Rynek główny, ul. Floryańska, Szewska, Sławkowska i in. jeszcze wczoraj przybrane zostały w chorągwie w barwach narodowych. W wielu domach okna ozdobiono należnymi pamiątkowymi.

Wielce charakterystyczną rzeczą jest ignorowanie wszelkich uroczystości narodowych przez masy żydowskie. Ani jedna, wyraźnie a n i j e d n a żydowska kamienica nie została przybrana w chorągwie. Ani jeden żydowski lokator w ul. Grodzkiej nie umieścił nalepek powstańczych. Żydowskie masy nie poraz pierwszy ignorują nasze święta narodowe. Przy dzisiejszej uroczystości objaw ten wystąpił jeszcze wyraźniej.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim.

Wczoraj (we wtorek) odegrano w Teatrze miejskim sztukę Józefa Wiśniowskiego p. t. „Leci liście z drzewa", osnutą na tle wypadków 1863 r.

Są to właściwie ilustracye poetyczne do znanych obrazów Grottgera, a wskutek czego autor musiał z góry zakreślić pewne granice swej twórczej fantazyi.

Nastrój sztuki jest niezmiernie żałosny i przygnębiający, całość zbyt fragmentyczna, a napięcie tak wysokie od samego początku, że wykonawcom w końcu omal nie zabrakło głosu.

Autor ze szczerym i szlachetnym zapałem maluje tragiczny epizod r. 1863, jakich też wówczas rozegrało setki na całym obszarze zaboru rosyjskiego.

Unikając łatwych efektów usunął autor zupełnie z akcyi Rosyan i starał się głównie streścić na przykładzie jednej rodziny, psychikę polskiego społeczeństwa w chwili wybuchu powstania. Głębokie religijne uczucie, gorący zapał i zdolność do bezgranicznych poświęceń, tak charakterystyczne dla ówczesnego pokolenia, znalazły w utworze śp. Wiśniowskiego swój silny i trafny poetyczny wyraz. Szkoda tylko, że atmosfera sztuki, jest tak beznadziejnie ponura, że z ust bohaterów dramatu nie pada żadne hasło podniety i wiary w przyszłość. A jednak właśnie podczas uroczystego obchodu styczniowej pamiątki, potrzebowaliśmy bardziej niż kiedyindziej, otuchy i pokrzepienia, które przedewszystkiem poezya nieść nam powinna...

Wykonanie było bardzo staranne, wystawa umiejętnie dostosowana do epoki, — tylko niektóre stroje powstańców były zanadto „teatralne".

Wszyscy wykonawcy wraz z reżyserem zasługują bez zastrzeżeń na pełne uznanie. Wymienić zatem należy pp. Adwentowicza, Stanisławskiego, Rygera, Kosińskiego, Jednowskiego, Nowackiego, Bończę, Maryańskiego i Miarczyńskiego, panie Pytlińską, Jarszewską, Kosmowską, Żeleńską, Olską i Braunównę.

Publiczność zapełniła widownię do ostatniego miejsca, na galeryi II. piętra zasiedli weterani z Przytuliska.

Dziś.

Nabożeństwo pamiątkowe. O godz. 9 rano we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się uroczyste nabożeństwa przy tłumnym udziale publiczności. Młodzież szkół ludowych i średnich zwolniona w dniu dzisiejszym od nauki podążyła o godz. 10 na nabożeństwo do kościoła N. Maryi Panny.

Mszę św. celebrował w asystencyi duchowieństwa ks. biskup Sapieha. Podczas nabożeństwa śpiewał chór akademicki pod batutą dyr. Nowowiejskiego.

Patryotyczne kazanie wypowiedział z mocą i przejęciem złotousty kaznodzieja X. Janicki.

Przed głównym ołtarzem ustawiły się cechy z chorągwiami, straż pożarna, sokolstwo krakowskie i i. Publiczność wypełniła kościół po brzegi.

W nabożeństwie wziął udział prez. m. Dr Leo, wicepres. Szarski, grono radców miejskich, urzędnicy magistratu i tłumy pobożnych.

Uroczyste posiedzenie Rady miasta.

O godz. 12 sala Rady miejskiej przybrała niezwykły wygląd. Ławki radnych zajęli jako goście Rady uczestnicy powstania. Na przodzie, naprzeciw trybuny prezydenta ustawiono oba sztandary powstańczych stowarzyszeń. Przybyła cała Rada w komplecie, liczny zastęp „Sokołów" oraz przedstawiciele wielu instytucyj krakowskich.

Posiedzenie otworzył prez. dr Leo, który wystąpił w stroju polskim. Na początku swego przemówienia wskazał na tło historyczne, na jakiem rozwijała się idea narodowa. Wspomniał, iż miała ona oddawna swą kolebkę w prastarym Krakowie, zarówno wtedy, kiedy był on stolicą potężnej Polski, jak i potem, gdy była to tylko Rzeczpospolita Krakowska. Przyszedł następnie okres autonomicznych rządów krajem naszym. Podjęto wtedy pracę, która miała stwierdzić, nie tylko u nas, ale we wszystkich dzielnicach, że Polacy mimo utraty swej niepodległości umieją się rządzić u siebie i służyć idei państwowej jako czynnik dodatni.

Dość wskazać na pracę takich Dietlów, Badenich, Sapiehów, Gołuchowskich lub Dunajewskich.

Pracę tę podjęto, aby dać dowód czynem, że umiemy się kierować rozumem politycznym, a zarazem, aby zaznaczyć, że Polacy nie przestali ani na chwilę być czynnikiem wysokiej kultury a zarazem społeczeństwem zdolnem do zbiorowej i państwowej działalności.

Obecnie żyjemy w roku, którego nastrój jest dziwnie osobliwy, w oczekiwaniu dzisiejszej rocznicy stanęliśmy wobec wypadków, które trzeba przyznać, cokolwiek nas zaskoczyły. Chcąc sprostać wymogom chwili, podjęto w szerokich kołach narady, które dają dowód naszej żywotności. Cóż dziwnego, że wobec wypadków, które przeżywamy i w polskim narodzie zaczynają się budzić nowe prądy, kiełkować nowe uczucia, że zaczynamy wierzyć, iż cel naszych nadziei się zbliża!

Jednak na jedno trzeba zwrócić uwagę. Trzeba zrobić w obecnym momencie zbiorowy rachunek sumienia, rozliczyć się dokładnie z tem, w jakiem położeniu się znajdujemy i co należy nam robić, a do czego zdolni jesteśmy.

Od szeregu miesięcy pracujemy w tym kierunku. Poważni obywatele kraju radzą nad tem, jak wytworzyć w narodzie wspólność i solidarność działania. To jest naszym najbliższym obowiązkiem, gdyż tylko w solidarności i jedności leży jedyny warunek powodzenia tego, co przedsięweźmiemy.

Dzisiaj zeszliśmy się, by uczcić tych, którzy przed 50 laty dali dowód, że naród nasz jest zdolny do poświęceń. Przez ich uczczenie chcemy okazać, że jesteśmy i dziś jedni, że, jak wówczas, hasłem naszem jest jedność całego narodu.

I dlatego dzisiaj przestajemy myśleć o tem smutnem, co nas w około otacza, natomiast sięgamy myślą dalej, ku braci naszej z pod innych zaborów. Sięgamy myślą w przyszłość i rozważamy, co się dziać może w najbliższym czasie u nas i tam.

Do Was się zwracam powstańcy. Jest was coraz mniejsza garstka. To też bolejemy, że nie widzimy już tutaj owych licznych zastępów, które walczały o niepodległość narodową.

Nie będziemy nigdy zastanawiali się nad tem, czy wtedy, gdyście Wy walczyli były warunki odpowiednie do ruchu powstańczego. My dzisiaj widzimy jedynie w Was obywateli, co nieśli w ofierze Ojczyźnie to, co mieli najdroższego, własne życie i życie najbliższych.

Z walk i usiłowań Waszych jedną wielką naukę, ważne doświadczenie wynosimy. Uczy nas ona, że należy przy każdej sprawie liczyć się z rzeczywistością, obliczać swe siły, jak działać według doświadczenia zdobytego przez polityków. Obliczenie dokładne może jedynie rozstrzygać o naszych postanowieniach.Wam wdzięczni jesteśmy za tę naukę i doświadczenie.

Mamy jednak nadzieję, że niedługo połączy nas znowu uroczystość, w której, nauczeni Waszem doświadczeniem, powiemy sobie: naród nasz znalazł się w sobie, obecnie są warunki i okoliczności, aby podjąć to wielkie dzieło, jakie nazywamy odrodzeniem narodowem.

Wszyscy pragniemy, aby jak najrychlej ta chwila nadeszła, aby padły słupy graniczne, abyśmy nie tylko czuli, ale i byli jednym narodem.

W tej myśli pozdrawiam Was i hołd Wam składam.

Następnie zabrał głos, imieniem powstańców prof. dr. Pareński i przemówił w te słowa:

Imieniem uczestników powstania z roku 1863 poczuwam się do miłego obowiązku złożenia gorącej podzięki tak Szanownej Radzie miejskiej, jak i jej Prezydyum, oraz Szanownemu Komitetowi obywatelskiemu za podjęcie inicyatywy i urządzenia dzisiejszej uroczystości jubileuszu 50-tej rocznicy.

Powstanie w 1863 roku przeciw zbrodniom wołającym o pomstę to wielki, szlachetny protest tych, którzy bez pewności zwycięstwa oddali życie i mienie w imię obrony czci deptanej i poniewieranej Ojczyzny.

Szli na śmierć w imię ideałów wolności, a nam dziś — nie czyn ich rozważać rozsądkiem polityka lub statysty, ale gorącem, choć nad wyraz bolesnem wspomnieniem uczcić bezprzykładne ich bohaterstwo.

My, cośmy przeżyli naszych szlachetnych współbraci, pomni tych tragicznych zapasów, świadkowie tylu wspaniałych a zmarnowanych ofiar, zwracamy się ze łzami w oczach do naszej młodszej braci, a uczucia szlachetne, na wzór tych bohaterów, pielęgnowali a nauczeni naszem doświadczeniem chcieli i umieli służyć Ojczyźnie z poświęceniem i rozwagą; aby sił swoich, zdolności i wzniosłych uniesień za lada zwodniczym podmuchem i w imię haseł, niestety nieraz przez naszych wrogów rzucanych, nie marnowali a umieli ich użyć w odpowiedniej i stosownej chwili.

W przekonaniu, że doświadczenie na nas nabyte nie pójdzie na marne oraz, że pięćdziesięcioletnie rozważanie następstw tego powstania przyczyni się do wytworzenia się rozwagi i rozumu politycznego, ustępujemy z tego świata spokojni, że nasza działalność przecie na coś się przydała i że przyczyni się do przyszłej pomyślności a daj Boże do wolności naszej Ojczyzny.

Po przemówieniu prof. Pareńskiego zamknął prezydent uroczyste posiedzenie.

Odczyt. Dnia 27 stycznia b. r. odbędzie się staraniem „Zjednoczenia" w auli Wszechnicy Jagiellońskiej odczyt prof. Dra Wacława Tokarza p. t. „Geneza powstania styczniowego". — Początek o g. 7 30.

Obchód 50-tej rocznicy powstania styczniowego we Lwowie. Uroczystości obchodowe 50 rocznicy powstania styczniowego we Lwowie rozpoczęły się onegdaj prelekcyami popularnemi. W ratuszu przemawiał prof. Dr Z a k r z e w s k i, w sali stow. „Gwiazda" prof. Dr J a n e l l i, w sali Instytutu chemicznego prof. Wład. K u c h a r s k i. Na prelekcye przybyła tłumnie publiczność. Licznie również wzięła publiczność udział w obchodzie popularnym, urządzonym przez Koło pań TSL. w szkole im. Staszica, tudzież w obchodach urządzonych przez stowarzyszenia, ak S t o w. k u p c ó w i młodzieży handlowej, „S k a ł ę", S o k ó ł II. i S o k ó ł IV, gdzie obok przemówień i prelekcyj w skład programu wchodziły produkcye muzykalne i wokalne, tudzież przedstawienia amatorskie.

W poniedziałek wieczorem odbył się uroczysty obchód w Kole literacko-artystycznem. Salę Koła zapełniła tłumnie publiczność, wśród której znalazły się najwybitniejsze osobistości i liczne grono pań. Pierwsze rzędy foteli zajęli zaproszeni uczestnicy powstania z r. 1863.

Obchód zagaił wiceprezes Koła Dr Witold L e w i c k i.

Następnie prof. Dr August S o k o ł o w s k i z Krakowa wygłosił rzecz o powstaniu styczniowem.

Po wykładzie nastąpił program koncertowy i był w zupełności dostosowany do uroczystej chwili obchodu. Była tam tylko nasza polska muzyka, nasza pieśń śpiewana, nasza pieśń mówiona. Szopen, Paderewski, Karłowicz i Niewiadomski dali muzykę, śpiewała p. Anna Kuncewiczówna, śpiewał p. Bedlewicz, po mistrzowsku grała Szopena p. H. Ottawowa.

Na zakończenie wieczoru wygłosił p. Chmieliński — prócz kilku jeszcze deklamacyj — „Z dymem pożarów" z towarzyszeniem chóru męskiego. Ta pieśń tworzyła rzeczywiście nader nastrojowe zakończenie podniosłej uroczystości.

Uroczyste otwarcie nowej sali Rady miasta Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w odnowionej sali w pałacu Wielopolskich. Posiedzenie było bardzo uroczyste, a poprzedziło je poświęcenie przebudowanego gmachu i nowej sali. Westybul prowadzący do sali posiedzeń udekorowano kwiatami, przy schodach ustawił się oddział straży ogniowej w paradnych mundurach ze sztandarem.

O godzinie pół do 6 zebrała się cała Rada w komplecie w klatce schodowej. X. Dr Caputa przybrał się w szaty kościelne.

Na pierwszym stopniu schodów przemówił starszy inż. Rzymkowski, który prowadził przebudowę gmachu i wygłosił krótką historyę pałacu Wielopolskich i jego przebudowywania aż do ostatnich momentów, poczem oddał nowe urządzenia w ręce prezydenta i życzył powodzenia obrad w nowej sali dla dobra miasta.

Następnie dokonał X. Dr Caputa poświęcenia gmachu. Prez. Dr Leo otworzył przejście na schody do sali Rady, poczem wszyscy zebrani udali się na II piętro do sali Rady.

Tutaj pierwszy przemówił X. Dr Caputa w następujących słowach:

„Wezwany poświęciłem odnowiony gmach i salę obrad, prosząc Boga o błogosławieństwo dla wszystkich, którzy tu pracować będą. Niechaj ta piękna sala będzie symbolem owocnej i szlachetnej pracy; niechaj obradującym tutaj przyświeca zawsze ideał ogólnego dobra, a nigdy myśl o zwycięstwie własnego stronnictwa. Pola do pracy nikomu tu nie braknie, ani nam, ani przedstawicielom, którzy tu zasiędą w przyszłości, chociaż w ostatnich latach zrobiono wiele dla rozwoju miasta. Mogę o tem mówić, bo w tych pracach nie brałem udziału.

Liczne i piękne szkoły miejskie, nowe zakłady naukowe: jak Akademia handlowa, Szkoła przemysłowa, Szkoła robót, liczne kursy zawodowe, bogate Muzeum Narodowe, to dzieła Rady miejskiej i poświęcenia współobywateli. Nowe gmachy uniwersyteckie: Kliniki, Studyum rolnicze i to w części pomniki pomocy i ofiarności miasta.

Regulacya Rudawy i Wisły, wodociągi, kanalizacya, gazownia, elektrownia, rzeźnia, tramwaje, trzeci most na Wiśle, to doniosłe dzieła kulturalne, warunki pomyślnego rozwoju na przyszłość. Przyłączenie do Krakowa sąsiednich gmin, aby zapewnić miastu wzorowe rozbudowanie, odpowiednią komunikacyę i zdrowotność, to myśl idealna, czyn obywatelski, narodowy, wielki.

Jak zwolna wraca świetność majestatycznej królów siedzibie na Wawelu, tak i miasto przywdziewa zwolna lecz stale szatę świetności. Niechaj ta okoliczność będzie pociechą dla wszystkich, którzy w tych pracach brali udział, a dla innych zachętą do pracy. Jak z Jagiellońskiej szkoły idą naukowe hasła od Wisły za Niemen, tak niechaj z tej sali obrad idzie wzór, a z Krakowa przykład do naśladowania dla wszystkich miast polskich. Niechaj geniusz narodu będzie tu natchnieniem, a miłość Matki-Ojczyzny pobudką do czynu, niechaj tradycya polska żyje tutaj wiecznie.

To życzenie racz przyjąć p. Prezydencie Swietna Rado!"

Prez. dr. L e o podziękował serdecznie ks. dr. Capucie za poświęcenie gmachu, podkreślając ustęp przemówienia o obywatelskiej pracy, wolnej od wszelkich waśni partyjnych, która z tej sali ma wychodzić.— Powołałeś się ks. kanoniku na tradycye. Są tu tradycye wielkich ludzi i wielkich czynów i to jest skarb, który odziedziczyliśmy. Korporacye, tak jak narody posiadają także swe tradycye. Ci, którzy w tej sali pracowali, wytworzyli także chlubne tradycye, które my pielęgnować winniśmy. Miasto nasze ma to, czego brak innym polskim miastom. Mieszczą się tutaj drogie pamiątki, tu spoczywają prochy królów polskich, ale i tu się niejako streszcza idea nasza narodowa; tu jest siedziba kultury i ducha narodowego, którym przodowaliśmy w Europie jako potężne państwo wielu wieków.

Przechodząc następnie do prac w gminie wskazał mowca na fakt, iż rozszerzenie miasta pociągnęło za sobą i rozszerzenie tej sali. Każdy z nas pragnie, aby tutaj jak najrychlej weszli reprezentanci naszego bratniego miasta Podgórza. W tej myśli zagaja prezydent pierwsze posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos prez. dr. L e o zawiadamiając, że wiceprez. dr. Szarski wniósł rezygnacyę ze swego urzędu. W imieniu całej rady prosi prezydent, aby dr. Szarski puścił w niepamięć zajście z poprzedniego posiedzenia i pozostał nadal w prezydyum. (Długotrwałe oklaski).

Wiceprez. dr. S z a r s k i zabrawszy głos, zaznacza, że dopóki będzie posiadał zaufanie rady, tak długo na swem stanowisku pozostanie. Obecnie rezygnacyę swą cofa.

Ustąpienie dyr. Solskiego.

Odczytano pismo dyr. Solskiego, w którem prosi, aby ze względu na zdrowie zwolniono go z obowiązków dyrektora teatru.

Prez. dr. L e o oświadcza, że odstąpił pismo to komisyi prezydyalnej, która zadecydowała, że należy w sprawie tej podjąć dalsze kroki celem wyjaśnienia powodów rezygnacyi. Na wezwanie przybył dyr. Solski do prezydenta i podał, że istotnie stan zdrowia zmusza go do tego. Oświadczył, że gotów est do końca sezonu (31 sierpnia) teatr prowadzić.

Akt rezygnacyi zaopiniował syndyk miejski, a obecnie zajmie się tem komisya teatralna w najbliższych dniach. Przedmiotem obrad będzie ułożenie warunków konkursu i dalsza akcya w tej sprawie.

Dar ks. Czartoryskiej.

Prezydent odczytał następnie list ks. Czartoryskiej, w którym zawiadamia, że dla Muzeum Narodowego darowuje „Pożegnanie" Grottgera. Obraz został przesłany Muzeum za pośrednictwem dr. Tomkowicza i dyr. Tilla. Rada uchwaliła wyrazić za dar ten serdeczne podziękowanie.

Reforma wyborcza i Uniwersytet ludowy.

Rm. D a s z y ń s k i zainterpelował prezydenta w sprawie rozszerzenia praw wyborczych przy wyborach do Rady miejskiej. Wobec bliskości sesyi sejmowej oraz terminu nowych wyborów do Rady m. załatwienie reformy wyborczej staje się kwestyą honoru. Zapytuje więc, czy możliwem jest załatwienie reformy wyborczej albo przed sesyą sejmową, albo w czasie tejże sesyi, jednak tak, aby sejm ustawę tę mógł załatwić.

Drugą interpelacyę wystosował p. Daszyński w sprawie uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zaznacza, że dotychczas nie pomyślano o odpowiedniem pomieszczeniu dla wykładów dla warstw robotniczych. Przy sposobności napadł pos. Daszyński na inne instytucye oświatowe, zarzucając im, że „żrą się" o subwencye i między sobą. Jako oznakę bezpartyjności uniwersytetu ludowego przytoczył pos. Daszyński fakt, że czytelnia uniwersytetu prenumeruje „Głos Narodu" i „Misye katolickie."

Uniwersytet ludowy zakupił plac pod dom dla siebie. P. Daszyński prosi więc, aby Rada m. przeznaczyła 20 tysięcy koron na budowę tego domu w ratach po dwa tysiące koron rocznie.

Prez. Dr L e o powołuje się na swe oświadczenie, złożone w komisyi reformy wyborczej. Może być, że Sejm się zbierze, jeśli nie zaraz, to w każdym razie w tym roku. Należy więc prace komisyi przyspieszyć. Komisya reformy wyborczej wybrała dwa subkomitety, które do 4 tygodni mają swą pracę ukończyć.

Jeśli komisya ograniczy się do rzeczy na razie możliwych, to jest prawdopodobne, że rzecz posunie się naprzód.

Co do drugiej sprawy, postawionej w formie wniosku nagłego, na podstawie uchwały Rady przekazano ją do regulaminowego traktowania.

W sprawie sanacyi stosunków finansowych.

R. m. J a r r a zapytuje prezydenta, czy poczynił jakie kroki na podstawie uchwały Rady m. w sprawie sanacyi stosunków kredytowych.

Prez. Dr L e o zaznacza, że odbył konferencyę z ministrem skarbu, który wydał odpowiednie zarządzenia celem ułatwienia kredytu. Trudność sytuacyi jest ogólną w całej monarchii. Rząd sprawą się zajął i pewne zarządzenia wydał. Również egzekucye podatkowe będą złagodzone. Rząd będzie dalej prowadził roboty i budowle publiczne, jak w latach poprzednich.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego załatwiła Rada następujące sprawy:

Przyznała kierownikom i kierowniczkom szkół pospolitych, tudzież dyrektorom i dyrektorkom szkół wydziałowych w dzielnicach do Krakowa przyłączonych, nie mającym mieszkań w naturze, ryczałt na mieszkanie w tej samej wysokości, w jakiej pobierają ten ryczałt kierownicy i kierowniczki, oraz dyrektorzy i dyrektorki szkół w śródmieściu położonych, to jest po 1.000 i 1.100 koron rocznie.

Zatwierdziła program koniecznych robót kanałowych, mających się rozpocząć z wiosną 1913 r. na kwotę 460.000 koron.

Rada przekazała komisyi kanałowej wniosek r. m. S c h n e i d r a o wybudowanie kanału od dawnej rogatki Łobzowskiej do szkoły kadeckiej celem odwodnienia tej części miasta i osuszenia drogi, którą ma być przeprowadzony tor tramwajowy.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Wczorajsze posiedzenie Izby było dosyć krótkie, gdyż poza sprawozdaniem prezydyum załatwiono tylko kwestyę wyborów prezydyum Izby.

Posiedzenie odbyło się w obecności delegata r. dw. Fedorowicza. Przewodniczył poseł p. K. Federowicz.

W sprawozdaniu prezydyalnem poświęcił przewodniczący wspomnienie zmarłemu członkowi Izby M. Ehrenpreisowi. Następnie zawiadomił Izbę, że na miejsce opróżnionych mandatów powołano pp. Wilhelma Adera i Władysł. Libana.

Stosownie do uchwały ostatniego posiedzenia plenarnego, przedłoży Izba w myśl wniosku Perosia obszerny memoryał ministrowi Długoszowi oraz ministrowi Trnce z żądaniem jaknajrychlejszej wypłaty zalegających od długiego czasu rachunków za roboty, wykonane dla zakładów i urzędów państwowych.

W sprawie tej otrzymała Izba od Ministra robót publicznych zawiadomienie, iż władze państwowe, w szczególności zaś Namiestnictwo we Lwowie, wezwane zostały o jaknajrychlejszą realizacyę zalegających pretensyj.

Kiedy w Radzie Państwie stała się aktualną sprawa uchwalenia t. zw. „małego planu finansowego", wystosowała Izba do Prezydyum Koła Polskiego obszerny memoryał, żądający uwzględnienia specyalnych postulatów finansowych naszego kraju.

W końcu zawiadomił, że bank austro-węgierski powołał zgodnie z wnioskami Izby następujących cenzorów:

Dla Krakowa: Wacława Anczyca, Wandalina Beringera, Judę Birnbauma, Jana Kantego Federowicza, Juliusza Grosszego młodszego, Stefana Konopkę i Augusta Porębskiego. Dla Jasła: Tytusa Władysława Bręglewicza, Jana Chrapińskiego, Jana Juliana Dymnickiego, Romualda Palchą, Franciszka Polaka i Bogusława Steinhausa. Dla Rzeszowa: Henryka Czernego, Roberta Dontha, Stanisława Jędrzejowicza i Mikołaja Machowskiego. Dla Tarnowa: Kamila Bauma, Tytusa Bujnowskiego, Mojżesza Dawida Edelsteina, Dra Febusa Salomona.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności biura Izby za IV. kwartał 1913 r. przystąpiono do wyborów.

Prezydentem Izby wybrano 25 głosami na 27 głosujących posła J. K. F e d e r o w i c z a. Wiceprezesem wybrano 20 głosami Tad. Epsteina. Na delegata Izby do prezydyum powołano 24 gł. Bernarda Wachtla, zaś skarbnikiem wybrano przez aklamacyę p. Jawornickiego.

Prezes J. K. Federowicz objąwszy przewodnictwo, podziękował serdecznie za wybór, wskazując zarazem na doniosłą misyę, jaka w obecnych ciężkich czasach przypada Izbie w udziale.

Następnie załatwiono jeszcze kilka drobnych spraw, poczem posiedzenie odroczono.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 27; zachód przypada o godzinie 4 minut 16; długość dnia godzin 8 minut 49.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Jana Jał., pojutrze w piątek św. Tymoteusza.

Kraków 22 stycznia.

Z teatru miejskiego. Pieśń dramatyczna Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa" wystawiona przez teatr krakowski w 50 rocznicę powstania styczniowego, oprócz zapowiedzianych już przedstawień, ukaże się na scenie krakowskiej także w niedzielę dnia 26 b. m. wieczorem.

Uwagi reportera. Miałem wczoraj pisać sprawozdanie z posiedzenia Rady m. Niestety, ograniczyć musiałem się do tego, że przez półtorej godziny siedziałem w klatce dziennikarskiej zwanej szumnie „lożą" nic nie słysząc. Głosy mówców dochodziły do nas tylko wtedy, gdy któryś raczył w stronę „loży" się obrócić. Poza tem całe posiedzenie było dla wszystkich moich kolegów i dla mnie zupełnie niemem. — Chcąc spełnić ściśle mój obowiązek, przyniosłem do redakcyi skrypt, w którym były tylko same nagłówki i nazwiska radnych a potem domyślniki. Ale redakcya nie chciała tego drukować, musiałem więc wziąć dorożkę i objechać wszystkich mówców, którzy wczoraj przemawiali i w ten sposób ostatecznie skleiłem sprawozdanie. Mam jednak zamiar rachunek za dorożkę przesłać do prezydyum miasta, a zarazem proponuję, aby „lożę" dziennikarską przezwać „lożą głuchą".

Z Klubu prawników. Walne zgromadzenie członków Klubu prawników i Koła literacko artystycznego odbędzie się we środę dnia 29 stycznia z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie Wydziału, 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) uchwalenie budżetu na 1913 rok, 5) wybór prezesa i 21 członków Wydziału, 6) wnioski członków.

Początek o 7 wieczorem.

Z Resursy Urzędniczej. Balik kostiumowy dla młodzieży, który ruchliwe to towarzystwo urządza dnia 25 b. m. zapowiada się doskonale. Mimo ścisłej tajemnicy, jaką panie otaczają, pomysły kostiumów można już dziś stwierdzić, że będzie to jedna z najpiękniejszych i najbarwniejszych zabaw w bieżącym karnawale. — Zaproszenia wydaje Sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Bal „Polonii". Przypominamy, że jutro, t. j. we czwartek dnia 23 b. m. odbędzie się w salach Tow. Techn., ul. Straszewskiego 28, bal „Żywego Kwiatka", urządzany staraniem Stowarzyszenia Akademick. „Polonia", pod protektoratem rektorowej Fryderykowej Zollowej i JE. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Obowiązki gospodyń łaskawie przyjąć raczyły Panie: Józefowa Brzezińska, Marya hr. Czapska, Henrykowa Dziewicka, Stanisławowa Gąsiorowska, Gustawowa Kadenowa, Franciszkowa Kownacka, Kazimierzowa Leowa, Kazimierzowa Morawska, Władysławowa Pecowa, Władysławowa Reissowa, Feliksowa hr. Tyszkiewiczowa, Wincenta Wyhowska.

Z Kinematografu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zmiana programu, która dotąd odbywała się stale w każdą sobotę, nastąpi w bieżącym tygodniu już w piątek 24 bm. i odtąd stale w piątki odbywać się będzie.

Pogoda. Dnia 21 stycznia termometr doszedł od — 2·3 do — 2·3 C. — barometr wahał się

Dnia 22 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 734·4 mm, — termometru — 2·4 C, wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 22 stycznia Ciepłota najwyższa — 4·5° Cels., najniższa — 8·0° C, Ciśnienie powietrza 681. Kierunek wiatru południowo-wschodni. Prognoza: odwilż.

Kronika zamiejscowa.

Powiatowy zjazd Kółek rolniczych. Z Mielca piszą do nas:

W niedzielę 19 bm. odbyło się Walne Zebranie Kółek rolniczych z naszego powiatu. — Stwierdzić musimy, że zgromadzenie było bardzo liczne, obrady bardzo poważne. Po zagajeniu przedstawił instruktor Kółek w powiecie sprawozdanie, z czego przekonać się można było, że na 56 Kółek trzy czwarte dobrze się rozwija. To też dla jeszcze lepszego ożywienia ruchu w Kółkach, uchwalono wydawać dwutygodnik, który umieszczać będzie wiadomości z zakresu działalności Kółek. Redakcyą pisemka kierować będzie p. Wolny. Dużo czasu zajęła dyskusya nad założeniem składnicy towarowej oraz nad rezolucyami w powiecie. I w tym kierunku uchwalono szereg pięknych rezolucyj. Sprawą założenia składnicy towarowej zajmuje się jeden z najtęższych kółkowców w powiecie p. Haładej.

W programie zebrania niedzielnego wchodził nadto referat p. Maleczyńskiego o ubezpieczeniu bydła, w końcu rozlosowano fanty. Na następne trzy lata wybrano do wydziału czterech księży, czterech nauczycieli ludowych, czterech z inteligencyi miejskiej i 12 włościan.

Zamykając to krótkie sprawozdanie, dodać należałoby chyba to jedno, że dla dobra instytucyi nie jest wskazanem, by w przemówieniach potrącać o politykę i grać włościaństwu na nerwach.

Kursy samarytańskie urządza „Sokół" w Krośnie we własnej sali, pod kierownictwem Dra Antoniego Słęskiego, st. lekarza pow. Wykład I W niedzielę 26 bp. o godz. 4 popoł. „Anatomia" (pole ciała ludzk.). Wykład II. W niedzielę 2 lutego o godz. 4 popołudniu „Hygiena". Wykład III. W niedzielę 9 lutego o godz. 4 popołudniu „Choroby zakaźne". Wykład IV. W niedzielę 16 lutego o godz. 4 popołudniu „Pomoc w nagłych wypadkach". Wykład V. Od 17 do 22 lutego o godz. 6 wieczorem „Kursy praktyczne i opatrunki".

Z Zakopanego. (Z kroniki policyjnej). Właściciel tutejszego banku p. Sieprawski zauważył ostatnio brak pewnej ilości banknotów, a wraz z nim nieobecność kantorzysty Stefana Pawłowskiego (królewiaka). Przerażony tem zakomunikował swe podejrzenia komisarzowi Grabczyńskiemu, który nie tracąc ani chwili czasu, zawiadomił o tem wszystkie posterunki policyjne i żandarmeryę w okolicy. — Dzięki przytomności komisarza, który rozesłał telegraficznie rysopis defraudanta do wszystkich organa policyjne, schwytany został dnia 20 bm. w Tatrzańskiej Łomnicy na Węgrzech w jednym z hoteli tamtejszych. Defraudant planując dalszą podróż, ekonomicznie bardzo wydawał pieniądze i dzięki temu odebrano mu prawie całą skradzioną sumę, przeszło 4 tysiące koron. Pieniądze zostały zwrócone p. Sieprawskiemu — „szczęśliwy" defraudant osadzony został we więzieniu w Kieżmarku. Po przeprowadzeniu śledztwa oddany zostanie właściwym władzom. *Severus*

Zatarg polsko niemiecki w Kruszwicy. Pisma poznańskie donoszą: Cesarz Wilhelm II obchodzi w bieżącym roku 25 lecie swych rządów Celem uczczenia tego jubileuszu mają miasta niemieckie złożyć Wilhelmowi adres hołdowniczy. Między innemi zajmowała się tą sprawą Rada miasta Kruszwicy, której większość stanowią Polacy. Rada kruszwicka uchwaliła nie brać udziału w adresie hołdowniczym. Z tego powodu prasa hakatystyczna zrobiła wielką wrzawę, a niemiecki magistrat Kruszwicy postanowił przeciwstawić się Radzie miejskiej i na własny koszt uczestniczyć w adresie hołdowniczym miast niemieckich do cesarza Wilhelma z racyi 25-letniego jubileuszu rządów ces. Wilhelma. Równocześnie założył magistrat protest przeciw uchwale polskiej większości Rady miejskiej i postanowił wytoczyć proces administracyjny. Protest swój opiera magistrat na 56 paragrafie ustawy miejskiej dla prowincyj wschodnich. § 56 powiada, że magistrat odmówić może wykonania takiej uchwały Rady miasta która sprzeciwia się prawu albo narusza dobro państwa lub gminy. § 56 daje nadto magistratowi prawo reprezentowania gminy na zewnątrz. Polska większość Rady uzasadnia swoje stanowisko odmowne faktem, że Polacy nie mogą uczestniczyć w hołdzie dla cesarza w chwili, w której stosowanem jest wywłaszczenie.

Prowokacya żydowska. Według doniesień telegraficznych, wczoraj w Warszawie na ulicy Leszno o mało nie przyszło do wielkiej awantury między żydami i chrześcijanami. Oto jakiś chłopak żydowski uderzył kobietę chrześcijankę. Ta wymierzyła mu policzek, co wywołało zbiegowisko uliczne. Zleciało się mnóstwo żydów których ofiarą o mało nie padła kobieta. Nadbiegli chrześcijanie i z trudem wyrwali ją z rąk żydowskich, wsadzili do dorożki i uwieźli. Tymczasem zebrało się wiele chrześcijan, którzy zajęli groźną postawę wobec żydów, i kto wie, czy nie przyszłoby do poważnych zajść, gdyby nie policya, która wkroczyła i tłum rozpędziła.

Z obrazków warszawskich. Jak donosi jedno z pism warszawskich w tych dniach na ul Marszałkowskiej z żydowskiego magazynu konfekcyi damskiej wyszła elegancko ubrana dama z kilkoma pakunkami. Spostrzegł to jakiś młodzian i od niechcenia zwrócił się do owej damy:

— Tak pani elegancko ubrana, czy to panią nie wstyd wychodzić z żydowskiego sklepu?

Skonfundowana tem dama chciała corychlej swój elementarny brak uspołecznienia zatuszować ucieczką i w tym celu skierowała się ku najbliżej stojącej dorożce. Tymczasem dorożkarz, naoczny świadek tej sceny, z prostotą powiada: — „kiedy pani u żyda kupuje, to niech panią żyd wiezie" — i pospiesznie odjechał.

Na pograniczu. Według doniesień z pogranicznych gubernij Królestwa robotnicy polscy sezonowi skarżą się, że na powrotnej już do domu drodze, czycha na nich ciągła, zdradliwa zasadzka. Po nad granicą np. rozsiadły się różne wekslarskie biura, zmieniające pruskie marki na ruble, okpiwające grubo na kursie głupiego naszego Maćka. Nawet w wagonach kolejowych jeżdżą faktorzy tych „bankierów", tłumaczą emigrantom, iż marek nie wolno przez granicę przewozić i wyłudzają gruby procent za ich zmianę, do trzech marek na setce dochodzący. Na samej znów „zielonej granicy" czychają różni przeprowadzacze przez kordon którzy też łupią chłopa bez miłosierdzia za swe pośrednictwo w przebyciu miedzy — choć każdy przecie obieżysas, idąc na robotę, może dostać w gminie kartę na cały sezon. Rzecz prosta, że wyzyskiwaczami, zarówno „bankierami", jak „przeprowadzaczami", którzy łupią krwawy dorobek chłopa naszego, są prawie wyłącznie żydzi.

Prześladowanie języka polskiego na Litwie. Dotychczas policya „wyjątkowo" pozwalała drukować plakaty pogrzebowe w dwóch językach, aczkolwiek zakazy tyczące się używania języka polskiego zostały zniesione przez Najwyżej u sankcyonowane prawo z dnia 14 (27) maja r. 1905 Ostatnio jednak i ten „wyjątek" został cofnięty i władza policyjna niepozwala na drukowanie nawet klepsydr po polsku.

Zrywanie szyldów polskich na Litwie. Jak donosi „Kuryer Litewski", w ostatnich czasach policya mińska znów rozpoczęła krucyatę przeciwko szyldom polskim. Więc firmie „Markiewicz i Głodkiewicz" wytoczono sprawę sądową o umieszczenie czasowego szyldu polskiego, dziś już nieistniejącego. Niezależnie od tego do tegoż sklepu kilkakrotnie zachodzili w tych dniach różni funkcyonaryusze policyjni, żądając natychmiastowego usunięcia wewnętrznych napisów w języku polskim, bo inaczej „będzie źle". Pp. Markiewicz i Głodkiewicz jednak, opierając się na manifeście Cesarskim z r. 1905, znoszącym wszelkie ograniczenia dla języka polskiego, nie usunęli napisów i postanowili bronić swego, najzupełniej legalnego stanowiska z uwagi, że handel powinien być pozbawiony wszelkich domieszek politycznych i wskutek tego, oni, jako kupcy, dobrze rozumiejący swój interes, winni napisy wywieszać, w rozmowie używać takiego języka, jakim mówią ich klienci.

Ze świata.

Dzieci polskie w Berlinie. Według sprawozdania berlińskiej deputacyi szkolnej uczęszczało w roku szkolnym 1911—12 do berlińskich szkół ludowych ogółem 4316 dzieci obcej narodowości, w tem 3999 pochodzenia słowiańskiego. Polskiego języka używało 1519, polskiego i niemieckiego 2184, rosyjskiego 29 dzieci. Liczba dzieci szkolnych w Berlinie, których językiem ojczystym nie był język niemiecki, wzrastała w ostatniem dziesięcioleciu bardzo szybko, wynosiła bowiem w r. 1901 tylko 2081, w roku 1906 zaś 2313, a w r. 1911 — 3999, podwoiła się więc w 10 latach.

Śmierć polakożercy. W Petersburgu zmarł Iwan Filewicz, profesor uniwersytetu warszawskiego jeden z najzacięteszych rusyfikatorów. Jako współpracownik „Nowoje Wremia" i jako członek „galicyjsko-ruskiego stowarzyszenia" przy każdej sposobności występował przeciw Polakom i w obronie „uciskanych Rosyan w Galicyi". Był jednym z neoslawistów typu Bobrińskiego.

Sprzedaż Jasnej Polany. Za parę miesięcy 684 dzies. z dóbr Jasnej Polany zostaną oddane we władanie miejscowym włościanom. Pięciu synów zmarłego pisarza otrzyma za nie 400.000 rb, zaś żona Tołstoja stanie się właścicielką wyodrębnionych z całości 201 dzies. z dworem i mogiłą męża.

Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. W dzienniku Chicagowskim znaleźliśmy cudowny kwiatek bujnej, a tragicznej fantazyi reporterskiej. Przytaczamy go dosłownie.

Niezwykła śmierć. Forth Worth, Tex, 7 stycznia. — Przed 20 laty Henry Ziegland, stenesas młody farmer, zaręczył się z Matyldą Fiebner, lecz po kilku dniach zerwał zaręczyny Dziewczyna zabiła się. Jej brat chciał Zieglanda zabić. Strzelił do niego i sądząc, że go trafił, zastrzelił się. Kula minęła Zieglanda i utkwiła w drzewie.

Wczoraj Ziegland i jeden z jego synów ścięli dynamitem owo drzewo. Eksplozya dynamitu wysadziła kulę z drzewa, która trafiła Zieglanda z taką siłą, że go zabiła.

Rosyjscy poddani w St. Zjednoczonych. — Redaktor „Ekonomisty" amerykańskiego p. George Clarcke w rozmowie ze współpracownikiem gazety petersburskiej „Dień" oświadczył, iż rząd amerykański niema zamiaru czynić ustępstwa w sprawie paszportowej, nie bacząc na odnośne noty Rosyi. Nowy prezydent Wilson na jednem z zebrań zapewnił, że będzie wytrwale bronił praw obywateli St. Zjednoczonych w Rosyi. W razie zerwania stosunków z Rosyą, Stany zamierzają zwrócić się do jednej z najbliższych konferencyj międzynarodowych z zapytaniem, czy postępowanie rządu St. Zjednoczonych było odpowiednie.

Z dziedziny wojskowości.

Analfabeci w armii niemieckiej. Z pomiędzy 274.000 rekrutów wziętych do armii niemieckiej w 1911 roku nie umiało czytać i pisać tylko 64, z tej liczby urodzonych w granicach Rzeszy niemieckiej było 30. — W roku 1891 liczba analfabetów równała się 824, a w roku 1901 spadła na 131.

Cyfry te dają obraz ogólnego wykształcenia ludowego, do którego jeszcze nam tak daleko w Austro-Węgrzech, gdzie na 1000 rekrutów przypada dotąd 220 analfabetów!

Największy pancernik na świecie rozpoczęto właśnie budować w Japonii na warsztatach Kure. Będzie on posiadał 30.500 tonn pojemności. Rozmiarom okrętu będzie odpowiadał kaliber jego armat. Mianowicie 8 największych dział tego „superdreadnoughtu" będzie miało kaliber 58·1 cm. Pociski wyrzucane z tych dział ważą 846 kg, same zaś działa — jak spodziewają się ich konstruktorzy — będą mogły dać po 250 strzałów, zanim staną się niezdolnemi do dalszego użytku.

Obrona kanału panamskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych wzniósł dla obrony kanału panamskiego, od strony oceanu Spokojnego, fortyfikacye na wyspie Flamenso i na wyspie Taboga, leżącej w głębi zatoki panamskiej. Po stronie zaś Atlantyku dwie linie fortyfikacyj będzie broniło dostępu do kanału. Załoga tych fortyfikacyj wyniesie 20.000 lud i z armii Stanów Zjedn. Ameryki północnej.

Za przykładem bogów. Południowo amerykańska rzeczpospolita Kolumbia przeprowadziwszy w ostatnich latach reorganizacyę swej armii na wzór pruski, zaprowadziła u siebie obowiązek powszechnej służby wojskowej. Kolumbia mierzy 1,206.300 km kw. powierzchni — a więc nes mała dwa razy tyle co Austro-Węgry a liczy tylko 4,400.000 mieszkańców. Dotąd na stopie wojennej armia tej rzeczypospolitej liczyła tylko 50.000 ludzi.

Wiadomości kościelne.

W klasztorze OO. Jezuitów w Starej wsi, p. Brzozów, stacya kolejowa Rymanów, odbędą się w wielkim poście trzydniowe rekolekcye dla kapłanów. Początek w poniedziałek 10 lutego wieczorem. Zgłoszenia przesyłać należy na ręce Ojca Rektora kolegium, najpóźniej do środy popielcowej włącznie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa „Leci liście z drzewa..".
Czwartek. „Leci liście z drzewa...."
Piątek. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Sobota. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha
Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Wieczór Trzech Króli".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h

Środa 22, czwartek 23, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej" (7 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 18 bm. do piątku dnia 24 bm. codziennie „Dzieci Jenerała" z Astą Nielsen w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812" (marsz na Moskwę; epizody bitwy pod Borodino; wejście do Moskwy; pożar miasta; odwrót wielkiej armii). Nadto „Teodor i jego głowa" (komiczne); „Wydra" (zdj podw.), „Tenor" (humor), „Zaślubiny w Żywcu" — obraz najnowszy.

Codziennie od 4 do wpół do 11.

Ś. p. August Wiktor Witkowski.

Zmarły wczoraj prof. Witkowski, którego śmierć osierociła polską naukę, obok bogatej spuścizny naukowej pozostawił nam trwały pomnik po sobie, nowy i wspaniały gmach Collegium fisicum, powstały dzięki jego staraniom.

S. p. prof. Witkowski urodził się w dniu 12. X 1854 roku w Brodach i po ukończeniu nauk technicznych na politechnice we Lwowie, udał się na dalsze studya do Berlina, które odbył przy boku Helmholtza Kirchhoffa.

Już jako poważny uczony udał się następnie do Glasgowa, skąd w roku 1881 powołano go na profesora do akademii rolniczej w Dublanach, gdzie bawił do roku 1884. Następnie od roku 1884 był przez cztery lata profesorem w politechnice lwowskiej, skąd przeniesiony w październiku 1888 do Krakowa pozostał tutaj do ostatnich chwil życia.

S. p. prof. Witkowski był członkiem czynnym krakowskiej Akademii Umiejętności, drem honorowym praw uniwersytetu w Glasgowie, drem *honoris causa* filozofii w Krakowie i Lwowie i b. prezesem a honorowym członkiem tow. przyrodniczego im. Kopernika.

Z naukowej spuścizny wymienić należy doskonałe dzieło „Zasady fizyki", szereg prac o termodynamicznych własnościach gazu i z innych dziedzin fizyki.

Pogrzeb zwłok śp. Witkowskiego odbędzie się w piątek.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa „Sztuki". W ciągu niedzieli zwiedziło wystawę „Sztuki" około 2600 osób. W godzinach południowych, w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych panował natłok, od dawna już nie widziany na salach wystawowych. Szczególnie tłumnie gromadzono się przed dziełami Juliana Fałata i obraz tego artysty „Zima w Beskidach" uwieńczono żywymi kwiatami.

Ponieważ w niedzielę wyczerpano nakład katalogu wystawy, wczoraj ukazał się drugi nakład katalogu. Kilkanaście pozostałych jeszcze afiszów Karola Maszkowskiego jest do nabycia w Sekretaryacie Towarzystwa.

„Wiadomości misyjne" na styczeń zawierają następującą treść:

Na szczęście, na zdrowie, na Nowy Rok! — Daj nam Panie! (Wiersz) — Obrazki z naszej Misyi w Massonii. — Bóg nie opuszcza swoich. Ofiarni Kafrowie. — Obowiązek zakładania ogrodów i sadów. — Pierwsza Komunia i chrzest w Gwiaździe Maryi. — „Przyjacielu, jestem zadowolony". — Chrzest. — Morogoro. — Nowe szkoły misyjne. — Lęki Elzi. Elzu, nie lękaj się! (Wiersz) — Wspomnienia z podróży. — Procesye błagalne. — Poświęcenie dzwonów i bierzmowanie w Raczycach Maryi. — Nasz Ojciec św., Pius X. a pisma misyjne. — Zagadka życia. — Modlitwa o nawrócenie Afryki do Kościoła katolickiego. — Nowy Rok! (Wiersz) Miłosierdzia Pańskie na wieki sławić będą. — Siła przesądu. — Chleb św. Antoniego. — Morogoro.

Wydawnictwa religijne.

Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku według Postylli katolickiej większej X. Jana Wujka. — Opracował X. Władysław Krynicki, prof. sem. duch. we Włocławku. Nakładem księgarni powszechnej we Włocławku. Stron 438 („imprimatur").

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa opracowany podług dzieła Stolberga przez Jana Kantego Gregorowicza. Kraków. Nakładem wydawn. książek pożytecznych. Str. 290 („imprimatur")

Życie katolickie w pouczających przykładach. Zebrał i ułożył X Jan St. Żak. Nakładem „Głosu Wiary". Część I. Str. 160. Część II Str. 368 („imprimatur"). Księgarnia powszechna we Włocławku.

Żywot św. Paschalisa Baylon, patrona czcicieli N. Sakramentu. Przerobił z niem. oryginału O Auberte Groeteken X W. Krynicki. Włocławek. Nakładem księgarni powszechnej. Str. 100 („imprimatur").

Wierząca niewiasta. Dwie rozprawy o modernizmie, napisane przez X Piotra Ostaniewicza i X St. Gajewskiego. Włocławek. Nakładem księgarni powszechnej. Str. 40 („imprimatur").

Jadwiga, święta królowa na polskim tronie. Opowieść dziejowa w trzech częściach. Nakładem „Głosu Wiary". Włocławek. Str. 400 Napisał X. biskup Władysław Bandurski.

Droga krzyżowa do użytku dusz, dążących do doskonałości. O. Abt. T. J. Włocławek, księgarnia powszechna. Str. 64 („imprimatur".

Piękne przykłady, służące do wyjaśnienia czwartego przykazania boskiego. Zebrał i ułożył X Jan St. Zak. Włocławek, księgarnia powszechna. Str. 80 („imprimatur").

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa kooperatystów. Dnia 18 b m. w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, odbyło się zebranie założycielskie Sekcyi młodzieży Krakowskiego Oddziału, na które zaproszeni zostali reprezentanci kilkunastu towarzystw młodzieży Uniwersytetu Jagiell., także 2 innych wyższych zakładów naukowych tutejszych, wreszcie stowarzyszeń młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Referat o zadaniach Towarzystwa wygłosił sekretarz Krakowskiego Oddziału Dr Stanisław Wilczyński, wskazując, że naczelnem zadaniem młodzieży grupującej się w Towarzystwie ma być samokształcenie się, uczestnictwo w kursach współdzielczych, propagowanie celów Towarzystwa, dla którego Sekcya stać się powinna energiczną, pełną zapału pomocnicą rozumiejącą, że chcąc uszlachetnić i uzdrowić naszą kooperatywę, należy przedewszystkiem wychować — dzielnych kooperatystów.

W nader ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Józef Zemła reprezentant Czytelni Akad., St. Czeliński (repr. „Zjednoczenia"), Weychert-Szymanowska (repr. „Jedności"), Roman Woyczyński członek Wydziału Krakowskiego Oddz., który zaznaczył, że kooperatywa jest jedną z form samoobrony ekonomicznej polskiego społeczeństwa, St. Krzewski (repr. Czytelni Akad.), W. Nikiewicz („Zjednoczenie"), T. Wojeński (repr. „Promienia"), I Wasiutyńska (repr. „Jedności"), St Podworski (repr. Akad. Koła Straży Polskiej) i wreszcie prof. inż. H. Mianowski, który w pięknem przemówieniu wskazał na niebezpieczeństwa grożące naszej niezawisłości ekonomicznej; walczyć przeciwko nim trzeba zapomocą pracy organicznej, a więc i kooperatywy, w walce zaś stanowczo pozbyć się należy przysłowiowej polskiej względności czy niezdecydowania.

Następnie przez aklamacyę powzięto uchwałę założycielską Sekcyi młodzieży K. O. jednogłośnie, postanawiając, że Sekcya składać się ma nie tylko z młodzieży akademickiej, ale wogóle z młodzieży (a więc i robotniczej i rzemieślniczej), przyczem zebrani uchwalili zgodnie, że młodzież ta ma być wyłącznie polską.

Wpisy na członka Krakowskiego Oddziału przyjmuje Dr Stanisław Wilczyński w Towarzystwie rolniczem Krakowskiem pl. Szczepańskí 8, II. p.: wpisowe 1 K, wkładka wynosi dla członków zwyczajnych Krakowskiego Oddziału rocznie 5 K, dla członków Sekcyi młodzieży rocznie 2 K.

Kurs instalacyi gazu i wodociągów odbędzie się przy tutejszym Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w czasie od 17 lutego do 5 kwietnia b. r.; nauka odbywać się będzie od 8 rano do 12 i od 2 popoł. do 6 wieczr.

Na kurs ten zostanie przyjętych 20 kandydatów. Celem ubiegania się o przyjęcie na kurs należy wnieść podanie na ręce Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, Franciszkańska 4 wraz następującymi załącznikami:

1) Świadectwo przynależności, 2) świadectwo nauki, 3) świadectwo szkolne ostatnie, 4) wyciąg z książki robotniczej miejsce pracy za ostatnie 3 lata, poświadczone przez stowarzyszenie lub gminę.

W razie ubiegania się o zasiłek, wynoszący 2 korony dziennie za czas trwania nauki, należy dołączyć świadectwo ubóstwa. Termin wniesienia podań upływa z dniem 5 lutego b. r.

Kolej elektryczna Wieliczka — Podgórze Borek Fałęcki. Z Wiednia donoszą: Ministerstwo kolei udzieliło gminie m. Wieliczki zezwolenia na podjęcie przedwstępnych prac technicznych dla kolei elektrycznej, na linii Lo... niemiecka via Wieliczka, Prokocim, Podg... Łagiewniki do Borku Fałęckiego, a to w ... istniejących norm na przeciąg jednego roku.

Zarazy zwierzęce w Galicyi według sprawozdania urzędowego za tydzień od 4 do 11 stycznia br. przedstawiają stan następujący: Najbardziej grasujący już od dłuższego czasu mór świń stwierdzono w 15 powiatach, a mianowicie w 27 gminach naliczono 136 zarażonych miejscowości; drugie po nim miejsce zajmuje różyca świń, którą stwierdzono w 10 powiatach, a mianowicie w 11 miejscowościach naliczono 28 zarażonych zagród; cholerę drobiu stwierdzono w trzech powiatach, a mianowicie cztery miejscowości zarażone z 91 zagrodami, z tego w gminie Wiewiórka, pow. Pilzno 63 zagród zarażone i w gminie Boratyn pow. Sokal 25 zarażonych zagród; pozatem zauważono wściekliznę w 11 gminach z 12 zarażonemi zagrodami, nosaciznę w 4 gminach z 5 zarażonemi zagrodami, wąglik w 4 miejscowościach z 4 zagrodami, świerzb u koni w 1 gminie z 3 zarażonemi zagrodami, wreszcie szelestnicę w 1 gminie z jedną zagrodą.

W przededniu zawarcia pokoju.

Turcya doszła najwidoczniej do przekonania, że dalszy jej opór w sprawie Adryanopola jest bezcelowym. Jak bowiem donosi z Konstantynopola „Biuro koresp.", w ministerstwie spraw zagranicznych otwarcie teraz oświadczają, że rząd turecki postanowił odstąpić Adryanopol Bułgaryi bez wszelkich zastrzeżeń. Podobną wiadomość podaje także korespondent „N. Fr. Presse", nadmieniając, że ostateczna decyzya w tej sprawie nastąpi jutro, tj. we czwartek.

Dziś w południe ma się zebrać tzw. „diwan", tj. rada stanu, albo zgromadzenie narodowe, złożone z najwyższych dostojników duchownych, cywilnych i wojskowych, aby wydać swą opinię w sprawie pokoju, względnie dalszego prowadzenia wojny. Otóż rząd turecki, będąc pewnym, że „diwan"ów opowie się za pokojem, odłożył do jutra swą odpowiedź na notę mocarstw, aby być pokrytym wobec opinii publicznej kraju.

Wśród innych powodów, skłaniających Portę do wstąpienia na drogę pokojową, niezawodnie jedno z pierwszych miejsc zajmuje fatalna sytuacya finansowa, w której się obecnie Turcya znajduje. Wiadome bowiem, że mocarstwa w swej nocie zbiorowej zapowiedziały Turcyi, iż czynią zależnem poparcie jej finansowe od ustępliwości, jaką okaże w sprawie zawarcia pokoju. Za groźba na tym punkcie nie była gołosłowną, przekonał się o tem rząd turecki, gdy w ostatnich czasach kołatał w Paryżu i Londynie o niewielką nawet pożyczkę. Drzwi wszystkich instytucyj finansowych zostały przed nim zamknięte.

Tymczasem położenie na wewnątrz Turcyi jest wprost rozpaczliwe. Urzędnicy od kilku miesięcy nie otrzymują pensyi, a na pierwsze potrzeby wojska brakuje już gotówki. Jakżeż tu marzyć o podjęciu kroków wojennych?

Konferencya ambasadorów dziś ma przystąpić do obrad nad jednym ze swych najważniejszych zadań, a mianowicie nad określeniem granic Albanii. Rząd czarnogórski opracował w tej sprawie obszerny memoryał i przesłał go mocarstwom. W memoryale swym rząd czarnogórski stawił jednak tak daleko sięgające żądania, iż wątpliwem jest, aby mocarstwa, a przynajmniej niektóre z nich, mogły się na te żądania zgodzić. Czarnogóra żąda mianowicie, aby przyłączono do jej terytoryum nie tylko Skadar, ale także Ipek i Prizren z otaczającemi terytoryami, zamieszkałe przez ludność czysto albańską. Rzecz jasna ze od decyzyi, jakie powzmie konferencya odnośnie do Albanii, zależną jest kwestya pokoju lub wojny, gdyż Czarnogóra i Serbia postanowiły kosztem właśnie Albanii rozszerzyć swe terytorya.

Do kompleksu spraw albańskich należy także sprawa portów nad morzem Adryatyckiem. Wprawdzie Serbia oświadczyła, że wycofa swe wojsko z Durazza, ale tego dotąd nie uczyniła. Od lojalnego więc jej zachowania się będzie teraz zależało, czy zniknie z powierzchni ta sprawa, która ze względu na stosunek do niej Austro-Węgier groźną była nietylko dla ostatecznego uspokojenia na Bałkanie, ale nawet dla pokoju europejskiego wogóle.

Gabinet Brianda.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 stycznia.)

Paryż. (Aj. Havasa). Skład gabinetu jest następujący: Prezydyum i sprawy wewnętrzne Briand, sprawy zagraniczne Jonnart, handel Guist'hau, roboty i opieka społeczna Besnard, rolnictwo David, kolonie Morel, marynarka Baudin, wojna Etienne, oświata Steeg, finanse Cloz, sprawiedliwość Barthou, roboty publiczne Dupuy.

W gabinecie tym brak wybitnych polityków, którzy uświetniali swemi nazwiskami gabinet Poincarego. Delcasse i Bourgeois ustąpili. Tekę spraw zagranicznych objął po Millerandzie były gubernator Algeryi p. Jonnart, dość nieznana osobistość. Teka wojny przeszła w ręce Etienne'a, który kilkakrotnie piastował już godność ministra a ostatnio był wiceprezydentem izby deputowanych. Finanse zostają w rękach dotychczasowego ministra, Clotza Żyda. Na ogół gabinet jest radykalnym, Briand pragnie widocznie ułagodzić radykałów, rozdrażnionych wyborem Poincarego.

Nieprzychylne przyjęcie gabinetu Brianda.

Paryż. (T. B.) Wiadomość o utworzeniu gabinetu Brianda nie wywołała w kołach parlamentarnych zadowolenia, gdyż uważają gabinet za przejściowy. Jako objaw charakterystyczny stwierdzają pisma, że w czasie tym odbył Briand 72 wizyt. Nowi ministrowie są to tylko nazwiska, ale nie mężowie stanu.

Paryż. (T. pr.) Prasa francuska wyraża się z uprzedzeniem o nowym gabinecie francuskim Brianda, oświadczając, że nie ma mowy o długiem jego istnieniu.

Przed zawarciem pokoju

Warunki oddania Adryanopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turcya zdecydowana jest oddać Adryanopol pod następującymi warunkami:

1. że sułtan zatrzyma w Adryanopolu muftiego, t. j. zwierzchnika religijnego;
2. że muzułmanie wilajetu adryanopolskiego otrzymają własny sejm.

Wczoraj po południu ambasadorowie mocarstw jeszcze raz interweniowali u ministra spraw zagran. Wszyscy czynili przedstawienia bardzo umiarkowanie, tylko amb. rosyjski Giers groził zaborem kilku wilajetów azyatyckich i zajęciem Bosforu.

Zgromadzenie narodowe.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Dzisiejsze zgromadzenie narodowe zbierze się w pałacu wielkiego wezyratu w wielkiej sali przyjęć. Ambasadorowie zjawią się również na niem, jako zaproszeni.

Po przemowie Kiamila baszy wygłoszą swe uwagi ministrowie skarbu, wojny i spraw zagranicznych, i udzielą wyjaśnień. Zgromadzenie obradować będzie 2—3 dni. Ogółem wysłano zaproszeń około 100. Otrzymali zaproszenia byli ministrowie, senatorowie, komenderujący generałowie, książęta sułtańscy, oraz duchowni dygnitarze mahometańscy. Greccy duchowni nie otrzymali zaproszeń. Na zaproszeniu był dopisek, że zgromadzenie ma obradować z uwagą, ze względu na zagrożony los ojczyzny.

Turcya chce pokoju.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Z poinformowanej strony potwierdzają, że rząd postanowił pokój. Sułtan jest za pokojem. Odpowiedzi Turcyi na notę mocarstw oczekują dziś wieczorem.

Wewnętrzna pożyczka turecka.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Rząd turecki pragnie zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w kwocie 28 milionów franków.

Między wojną a pokojem.

Londyn. (Tel. pryw) Dzień 31 stycznia będzie decydujący dla pokoju na Bałkanie. Dn. 27 stycznia zbiorą się delegaci państw bałkańskich i dadzą termin do dnia 31 stycznia delegatom tureckim do dania odpowiedzi na swe żądania.

Dr Danew oświadczył, że związek państw bałkańskich postawi Turcyi nowe „ultimatum".

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 stycznia.)

Obchód styczniowy we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Dzisiaj odbył się tu obchód styczniowy przy udziale tysięcy ludności.

Rano odprawił nabożeństwo w katedrze ks. Arcybiskup Bilczewski, w czasie którego kazanie wygłosił Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

W nabożeństwie wzięły udział delegacye stow. powstańców, stowarzyszeń oraz senaty uniwersytetu i politechniki.

Po nabożeństwie ruszył wielotysięczny pochód pod teatr, gdzie odbyła się uroczysta Akademia. Przemawiał na niej wiceprezydent dr. Rutowski.

Po południu o godz 4 odbyło się w ratuszu Walne Zgromadzenie powstańców, na którem odczyt o powstaniu wygłosił sekretarz Rządu Narodowego Janowski.

W synagodze nabożeństwo odprawił rabin Caro, kazanie wygłosił rabin Guttman.

Na ulicach zbierano kwestę na powstańców. Miasto było bogato dekorowane.

Nowy zwrot w sprawie ruskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach ruskich nastąpiło znaczne otrzeźwienie. Na poniedziałek zostało zwołane posiedzenie Związku ukraińskiego, na kórem omawiane będzie podjęcie dalszych pertraktacyj.

W kołach politycznych polskich przyjęto przychylnie tę wiadomość. Ze względu jednak na obecną sytuacyę, Sejm galicyjski zbierze się nie 8 lutego, ale dopiero z końcem lutego, gdy się okaże, jakie realne skutki wydadzą rokowania oraz, gdy będzie pewnem, że obstrukcyi ruskiej nie będzie.

Wł. Bełza chory.

Lwów. (Tel. pryw.) Znany poeta Wład. Bełza ciężko zachorował.

Arcyks. Rainer ma się gorzej.

Wiedeń. (T. B.) „Corr. Wilhelm" donosi, że stan zdrowia arcyks. Rainera po źle spędzonej nocy wciąż wzbudza obawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia arc. Rainera znacznie się pogorszył. Katastrofa spodziewana lada chwila.

Choroba kardynała Nagla

Wiedeń. (Tel. wł) Arcybiskup Wiednia X. kard. Nagl ciężko zachorował na raka nerkowego. W tych dniach będzie mianowany koadjutor biskup Huyn, brat stacyonowanego w Krakowie generała.

O ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Hr. Thun konferował dziś z hr. Stuergkhiem. Konferencya ta jest przygotowaniem do czwartkowej rady ministrów, która postanowi, jak rząd ma się zachować w kwestyi ugody czeskiej.

Nie będzie zniżki stopy procentowej.

Wiedeń. (T. B) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej banku austro-węgierskiego generalny sekretarz Pranger przedłożył sprawozdanie bieżące i oświadczył, że powrót wkładek oszczędnościowych do instytucyj finansowych na prowincyi jeszcze nie nastąpił w pożądanej mierze, tak, że wobec panujących obecnie stosunków o zniżeniu stopy procentowej nie można myśleć.

Sytuacya a giełda.

Wiedeń. (tel. wł.) Sytuacya międzynarodowa oceniana jest dziś bardzo pomyślnie. Usposobienie giełdy było dzisiaj doskonałe. Jedynie panuje pewne niezadowolenie z powodu zbrojeń Serbii.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B) Sejm odbył dziś formalne posiedzenie. Posłów wykluczonych policya i żandarmerya nie wpuściła. Po załatwieniu formalności i odczytaniu wniosku posła rumuńskiego Popa o powszechne i tajne prawo wyborcze, posiedzenie zamknięto — następne jutro.

Napad na prez. min. Lucacsa.

Lovrana. (Tel. pryw.) Bawiącemu tu prezydentowi ministrów węgierskich Lucacsowi sprawiono przykrą demonstracyę. Oto napadnięto go na ulicy i obrzucono kamieniami. Lucacs począł uciekać ku swej willi, a demonstranci dążąc za nim dalej obrzucali go kamieniami, wkońcu nadbiegła policya, która bagnetami rozpruszyła napastników, aresztując dwunastu.

Propaganda rosyjska w Galicyi.

Chełm. (Tel. pryw.) Istniejące w Petersburgu Tow. rosyjsko-galicyjskie postanowiło podjąć starania o utworzenie w Chełmszczyźnie oddziału w celu narodowego zbliżenia się i nawiązania bliższych stosunków z ludnością rusińską okręgów pogranicznych w Galicyi.

O powiększenie armii niemieckiej.

Berlin. (Tel. pryw.) „Local-Anzg." pomieszcza artykuł z kół wojskowych, w którym autor wyraża konieczność i potrzebę powiększenia armii niemieckiej. Wskazuje on na to, że o 1/3 słabsza ekonomicznie Francya(?) a utrzymuje dziś taką samą armię, co i Niemcy. Potrzeba koniecznie powiększenia artyleryi, lotnictwa. Autor artykułu kończy przypominając, że Niemcy tylko przez armię stały się wielkiemi.

Fakt, że artykuł taki ukazał się w dzienniku utrzymującym stosunki ze sferami rządowemi, posiada poważne znaczenie i czyni wrażenie, że Niemcy znajdują się w przededniu wielkich zbrojeń.

Amnestya w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w dniu 6 marca b. r. ogłoszoną zostanie amnestya z okazyi 300-letniego jubileuszu domu Romanowych. Amnestya ta będzie polityczną i obejmować będzie wszystkich skazanych za przestępstwa prasowe i mniejsze sprawy polityczne. Przy większych przestępstwach politycznych umniejszona zostanie kara i przywrócona zostanie część praw obywatelskich. Wykluczone zostaną natomiast wszystkie te przestępstwa, których dopuszczono się w celach ekspropriacyi i morderstwa polityczne. Dla administracyjnie wydalonych z Rosyi ogłoszony będzie specyalny akt łaski carskie na mocy którego osoby wydalone otrzymają zezwolenie do powrotu do kraju.

Wybuch Wezuwiusza.

Rzym. (Tel. pryw.) Wezuwiusz zaczyna objawiać swą czynność, z krateru unosi się popiół, z wewnątrz wydobywają się odgłosy grzmotów. Wezuwiusz był od 1906 r. nieczynny.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ordynat hr. Stanisław Łącki z Posadowa (W. Ks. Poznańskie), Radca dworu Emanuel Dworski ze Lwowa, Ks. Bolesław Kościelski z Poznania, Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Stanisław Kremer z Chodorowa, Dr Kazimierz Perłowski z Zawiercia, Ryszard Laskowski z Branic, Władysław Daniec z Zakopanego, Józef Pławiński ze Lwowa, Zenon Löwy z Obersztercze (Węgry), Alfred Brod z Pragi, Michał Szymanowski z Zawiercia, Jan de Bordes z Wiednia, Jan Wytrwał z Zakopanego, Robert Weiss z Wiednia, Lucyan Osten z Poznania, Prof. Gustaw Reiniger z Pragi, Gwido Sanzin z Wrocławia, Jakób Rubin z Wiednia, Alojzy Landerer z Wrocławia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W Krakowie ulica Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum“

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem

---

Meble

szafy różne, umywalnie, lustra, duże i małe, biblioteka, kredensy, fotele, fortepiany krótkie stoły, obrazy, szkice i t. p. Najtaniej sprzedaje Chrześcijański handel używanych mebli lecz dobrych.

Kraków, ulica Gołębia L. 10 sklep. — Również kupuje. 59 10 1

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak . . .	1 wielka butelka		1·— K
Samorodner . .	1 „	„	3·— „
Hegelayskie . .	1 „	„	1·50 „
Tokaj wytrawny	1 „	„	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	„	„	2·50 „
Tokaj Maślacz .	1 „	„	5·— „

Przy zakupnie 10-ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

+KOBIETY+

zażywają przy miesięcznych słabościach tylko skuteczny specyalny środek Dra med. Geyera, pod gwarancyą, nieszkodliwy.

Cena K. 12·— nadzwyczaj silny K. 16. Wysyłka celona, pod dyskrecyą, za zaliczką

Dr. med. Ernest Geyer i Sp.
Braunschweig, Kattrepeln 37.

Inżynier chory

na gruźlicę, bez środków do życia, uprasza na tej drodze o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Głosu Narodu

---

Z powodu choroby rządcy potrzebny jest zaraz doświadczony z dobremi świadectwami

ekonom

do Wielkiej wsi p. Wojnicz

1(5 3 1 *Hrabia Jan Stadnicki.*

Pożyczki

od 4 do 6 procent od 200 koron w zwyż z ręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VII[I], Rakoczi-ut. 71. Obanienia gratis i franko. 1 8

Wdowa inteligentna

w średnim wieku, ukwalifikowana nauczycielka, władająca językiem polskim, niemieckim, znająca się na gospodarstwie domowem i na kuchni, poszukuje miejsca nauczycielki, zarządczyni lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. E. P. do Administracyi Głosu Narodu. 67 0

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

LOKAL

w śródmieściu

na większe przedsiębiorstwo wydawnicze

potrzebny od 1 kwietnia 1913

wymagane duże sale

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Lokal“.

Wyszła z druku nowa książka

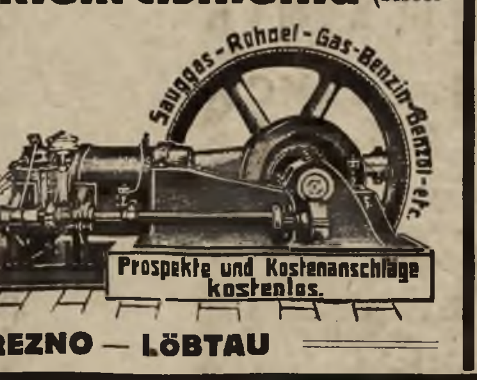
„Zbiòr wzorów i przykładów“

pism spornych i niespornych: jak podań, próśb, skarg, zażaleń, rekursów, i różnych wniosków procesowych i egzekucyjnych, dalej kontraktów, testamentów cesyi, kwiów, i t. d. z kilku tysiącami przepisów i rzeczeń. — Cena 9 koron. Do nabycia u

— **S. Weinstocka, we Lwowie ulica Bernsteina l. 16.** —

Motory o wysokiem ciśnieniu (Diesel

dla popędu ciężkimi olejami (Teeröl) minimalne zużycie materyału opałowego. — Okazały się doskonałymi nasze motory dla gazów ssących, benzyny, benzolu, antinu i t. p.



Moritz Hille,
Sp. Z O. P. DREZNO — LÖBTAU

1500 3 2

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI“

(Rok wydawnictwa II).

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia. — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.

WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA

BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.

Numery okazowe na żądanie. 119 3 1

Bardzo korzystna i niedroga grupa losów.

Rocznie

12 ciągnień — 12 głównych wygranych

a mianowicie:

2 po Lirów 30.000. — 2 po Lirów 15.000. — 4 po K. 90.000. — 2 po K. 30.000. — 2 po K. 20.000

oraz liczne większe boczne wygrane. Następne ciągnienie już:

1 los włoski czerw. krzyża	1 Lutego
1 los ziemski z kupon. wygr. I. emis.	15 Lutego
1 los węgier. czerw. krzyża	1 Marca
1 los węgier Dombau (Bazylika)	1 Marca

do nabycia razem za gotówkę według kursu dziennego, albo też na 38½ rat mies. po 6 K. — Uiszczenie pierwszej raty uprawnia do gry i ewentualnej wygranej.

EDWARD URBAN, Dom bankowy

Berno, Grosser Platz 23|25 (dom własny).

Solidnych, stałych, miejscowych zastępców umieszczam na dobrych warunkach prowizyjnych! 38 40

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA R. 1913 NA

ŚWIAT TEATRALNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TEATRALNYM :: WYCHODZĄCY W WARSZAWIE POD REDAKCYĄ ::

WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Rozpoczynając II rok wydawnictwa redakcya **rozszerza** znacznie **treść i rozmiary** pisma, przekształcając je z miesięcznika na **dwutygodnik,** oraz wprowadzając **dział illustracyjny.** Przez to pismo staje się

największem pismem teatralnem polskiem

a także **jedynem,** które obejmuje

całokształt zjawisk i spraw teatralnych.

Na treść pisma bowiem składają się artykuły naukowe i literackie o teatrze i dramacie, sprawozdania i korespondencye nie tylko ze wszystkich teatrów polskich, ale i z zagranicznych, plany i projekty inscenizacyi, pamiętniki i wspomnienia, beletrystryka, obszerna kronika ruchu teatralnego polskiego i obcego, przegląd prasy i t. d.

Pismo jest zarazem organem Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich i specyalny dział poświęca omawianiu zawodowych i organizacyjnych spraw aktorstwa polskiego.

PRZEDPŁATA NA „SWIAT TEATRALNY“ WYNOSI:

	Rocznie	Półrocznie	Kwartalnie
W Warszawie	4 rb. — k.	2 rb — k.	1 rb. — k.
Na prowincyi	4 rb. 80 k.	2 rb. 40 k.	1 rb. 20 k.
Zagranicą	5 rb. 40 k.	2 rb. 70 k.	1 rb. 35 k.

Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Za odnoszenie do domu 10 kop. kwartalnie. — Pojedynczy numer 20 k.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

Warszawa, Smolna l. 34. — Nr. telefonu 280.92.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---

Niniejszem zawiadamiamy odbiorców naszych, że dnia 1. grudnia 1912 roku oddaliśmy wyłączne Generalne Zastępstwo artykułów naszych na Galicyę Bukowinę Sląsk austr. Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie firmie

Józef SADZIKOWSKI

DOM HANDLOWY i KOMISOWY

Kraków, ulica Zielona L. 19.

Mr. T. Paraskovich, Sp. z ogr. p., arcyksiążęcy kameralny dostawca, Wiedeń VI.



Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: **„ARBOR“**

przewyższające co do jakości i przystępne ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny

dostarcza generalny zastępca na Galicyę

„ARGUS“

Kraków, ul. Floryańska 47. Tel. Nr. 408.

Wysprzedaż z konkursu

1 Automobil 4-siedzeniowy prawie nowy	K. 12.600
1 Motocykl „Puch“ z wozikiem 5 HP. mało używany . . .	K. 750
1 „ „ 3 HP. prawie nowy	K. 420
1 Motorek na kole	K. 150
Kuchnia polna	K. 30
1 Tokarnia egalis. 1½ metra mało używana	K. 620

Wszystko na dogodnych warunkach przyjmuje się również zamianę

Edward Fitz, Spółka z ogr. poręką. **Ołomuniec (Morawy).**

Ostatnie Wydawnictwa

Księgarni Powszechnej (Dyecezyalnej) w Włocławku.

Abt O. T. J. Droga krzyżowa dla dusz Bogu poświęconych. Str. 64, cena 25 koron.

Bandurski Wł. Biskup. Jadwiga Święta Królowa na Polskim Tronie. Opowieść dziejowa w trzech częściach. Str. 400. Cena 80 kop.

Gregorowicz. Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Str. 290, cena 60 kop.

Krynicki Ks. Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku. Str. 451, cena 1.60 kop.

Krynicki Ks. Żywot Sw. Paschalisa Baylona, Patrona czcicieli N. Sakramentu. Str. 100, cena 50 kop.

Ostaniewicz P. ks. Gajewski St. ks. Wierząca niewiara. Dwie rozprawy o modernizmie. Str. 40, cena 30 kop.

Zak J. St. ks. Życie katolickie w pouczających przykładach. Str. 368. Cena 60 kop.

Zak J. St. ks. Piękne przykłady służące do wyjaśnienia czwartego przykazania Boskiego. 80 Str.. 20 kop.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. **Józefa RULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

ZNAHOMITE

MARMOLADY

do legumin

Morelowe
Wiśniowe
Poziomkowe
Malinowe
Brusznice i
z owoców mieszanych najlepszej jakości

po najtańszej cenie poleca:

WOJCIECH OLSZOWSKI
w Krakowie

: Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej :

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

polecają najtaniej

Kalosze oryginalne rosyjskie i amerykańskie

Sanki i Narty

różnych systemów

Przybory do gimnastyki pokojowej

Cygara i papierosy mentolowe przeciw paleniu

Perfumy, Kremy, Mydła, i artykuły toaletowe

w największym wyborze

Wdowa inteligentna

w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod adresem: Siostry miłosierdzia w Czortkowie dla A. S. 112 1 1

Gouwernera

z mieszkaniem i całem utrzymaniem dla przygotowania do matury realnej przyjmie się zaraz. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. Oferty z opisem kwalifikacyi, pod adresem „GOUWERNER“ Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 114 3 1

Organizacya Narodowa

w Pruchniku poszukuje kierownika fachowo-uzdolnionego, — katolika, do założyć się mającego Kółka rolniczego — względnie Bazaru. — Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać Ks. Motyl w Pruchniku. 123 3 1

Warsztat kowalski

jest zaraz do wynajęcia. Bliższych wyjaśnień udziela pani Ewa Siwek, Skoczów Śląsk austryacki. 97 1

Absolwent akademii

handlowej z maturą gimnazyalną poszukuje zaraz odpowiedniego miejsca. Wymagania skromne. Adres: Feliks Koterbski, Bochnia ulica Kowalska. 124 5 1

PRAWDZIWY ZEGAREK NIKLOWY

anor-remontoirewy systemu Roskopf-Patent nr. 1000 R

otwarty w dobrze zawierającej się kopercie niklowej zaopatrzony w plombę ochronną z pięknemi wypukłemi figurami np. kołownik, okręt, kolej żelazna, rolnik, jeździec, górnik, ogrodnik, żniwa, z tarczą emaliowaną i skazówkami na sekundy, dokładnie uregulowany K. 5·20. Żadnego ryzyka. Zamiana dozwolona, lub pieniądze powrotem. Wysyłka za zaliczką przez najzdolniejszą firmę światową, pierwszą fabrykę zegarków, HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca, Brü, Nr. 2618. (Czechy).



K 5·20.

Katalog główny z 4000 rycin na życzenie każdemu darmo franko.

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno - Introligatorski

dawniej Mikołajska 6, obecnie **ul. Bracka L. 13.**

Wszelkie wyroby w zakres galanteryjno introligatorski wchodzące wykonywa jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. — Specyalnie dla biur i kancelaryi, Protokoły i księgi handlowe, nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny re